

Górnik Łęczna - kto odszedł,
kogo sprowadzili



strona 22

Deszczowa „Niedziela u Blocha”
w Parku Podzamcze

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólna
Łęcznyńska



29 lipca - 4 sierpnia 2025 r. ■ nr 30 (505) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW



Fot. Olwia Zielińska

Alarm sanitarny.

U mieszkańca wykryto

bakterię
cholery

STR. R1

Choć stan chorego jest dobry, a objawy ustąpiły,
obecność przecinkowca uruchomiła procedury epidemiologiczne.

Związkowcy z Bogdanki:

Jesteśmy
w sporze
zbiorowym.

„Może być gorąco”

W tym regionie nie da się
miejsc pracy likwidować za nic.
Ten region stoi na Bogdanie



Jarosław Niemiec,
przewodniczący ZZ „Przeróbka”

STR. 6

Motocykl zderzył się
z maszyną rolniczą.
Dwie osoby
w szpitalu

STR. 3

Milejów: Kilku
radnych z olbrzymimi
oszczędnościami.
Karol Kłębokowski
rekordzista

STR. 20

Marią Skłodowską-Curie
chcą zachęcić turystów
do odwiedzenia naszego
powiatu

STR. 5

ATRAKCYJNA PRACA



wspólnota

GRUPA WYDAWNICZA

W DZIALE REKLAMY
NASZEGO WYDAWNICTWA

CZYTAJ W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

AUTO KASACJA
SKUP AUT

SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI

TEL. 500 644 661



ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne,
nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów
i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

Seniorzy
w Cycowie
przywitali lato
biesiadą i tańcem

STR. 2

N 830
ISSN 2450-4416 INDEX 409642



REKLAMA

LEC

S T O P K A
WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plAgata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR
UBEZPIECZENIABIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, MIETKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Seniorzy w Cycowie przywitali lato biesiadą i tańcem



Konkursowi na najpiękniejszy kapelusz towarzyszyła rewia mody - kolorowa i wesola jak sami uczestnicy

19 lipca na targowisku „Mój Rynek” w Cycowie odbyła się Biesiada Senioralna „Powitanie Lata”. Wydarzenie zainaugurowała wójt gminy Marta Kociuba, a głos zabrała przewodnicząca rady gminy Sylwia Delekt-Prokopiuk. Imprezę prowadzili radna Jolanta Stopa wraz z mężem Dariuszem Stopą. W programie znalazły się konkursy na najładniejszy kapelusz, najbardziej oryginalny strój biesiadny, rzut gumofilcem oraz wybór Miss i Mistera Biesiady. Laureaci odebrali nagrody i dyplomy z rąk wójt.

Na uczestników czekało ognisko oraz poczęstunek przygotowany przez koła gospodyń wiejskich z pięciu miejscowości. Wieczór zakończyła potańcówka. Organizatorzy: Dzienny Klub Seniora w Jaszczowie, PZERiI w Cycowie, Gminna Biblioteka Publiczna.

Zdj. Gminny Informator Cycowa (FB)

Ewa Jaszczak



Dopisała pogoda oraz frekwencja



Nie mogło zabraknąć kawiarenki i ciepłych rozmów

Puchar Wójt Gminy Cyców – wyjątkowa łowiarska inicjatywa dla najmłodszych

W sobotę, 9 sierpnia nad jeziorem w miejscowości Głębokie 6 (kod 21-070 Cyców) odbędą się zawody wędkarskie dla dzieci do 14. roku życia – o Puchar Wójt Gminy Cyców, Marty Kociuba. Rejestracja uczestników trwa do środy, 6 sierpnia do godz. 12 w Urzędzie Gminy Cyców (ul. Chełmska 42, pokój nr 6); decyzja o zakwalifikowaniu zależy od kolejności zgłoszeń.

Zgłoszone dzieci, które muszą przybyć z rodzicem lub opiekunem, spotkają się nad stawem o godz. 6.30, by następnie o 6.40 przeprowadzić losowanie miejsc do połowu. Samo łowienie roz-

pocznie się o 7 i potrwa do 9, po czym nastąpi ogłoszenie wyników (o 9.30), a o 10 przewidziano ceremonię wręczenia pucharów i nagród. Dodatkowym elementem spotkania będzie poczęstunek w formie grilla zaplanowany również na godz. 10.

W czerwcu tego roku podobne wydarzenia dla młodych wędkarzy odbyły się już w innych miejscowościach. Spławikowe zawody z okazji Dnia Dziecka zorganizowano m.in. 31 maja w Baniach (około 20 uczestników, głównie karasie, pojawiały się także płocie i karpie) oraz 1 czerwca w Poznaniu, na stawie Iwno (kategoria do 14 lat, zbiórka o 9). Wydarzenia te, mimo krótkiego czasu trwania, obejmowały również zestawy

wiedzy oraz nagrody dla zwycięzców.

Tegoroczna edycja cycowskich zawodów, poza tradycyjną rywalizacją, zakłada integracyjny charakter – zbiórka nad wodą, losowanie stanowisk, nagrody rzeczowe i puchary wręczane wprost nad jeziorem, a także grill – co czyni spotkanie nie tylko rywalizacją, ale i rodzinnym wypadem. Zaplanowane rozpoczęcie o świcie oraz letni termin sprzyjają aktywnemu spędzeniu wakacyjnego poranka.

Dla dzieci to szansa na praktykę wędkarską i mierzenie się z rówieśnikami, a dla organizatorów – możliwość promowania aktywności na świeżym powietrzu wśród najmłodszych adeptów wędkarstwa.

Ewa Jaszczak

Helena Smyl – piękny głos GOK Puchaczów prezentuje światu „Don't Know Why” na YouTube

W ostatnim tygodniu na kanale YouTube Studio GOK Puchaczów pojawił się premierowy materiał wykonany przez Helenę Smyl – uczestniczkę zajęć wokalnych Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie.

Młoda artystka zaprezentowała interpretację utworu „Don't Know Why”, autorstwa Jesse'go Harrisa, znanego z oryginalnej wersji wykonywanej przez Norah Jones.

Nagranie powstało w ramach bieżących zajęć wokalnych, prowadzonych przez Justynę Abramik, a za techniczną stro-



Studio GOK Puchaczów wypuściło na YouTube prawdziwą perełkę - jazzowy utwór wykonany przez Helenę świetnie brzmi „w tle”, np. podczas wieczornych czynności. Sprawdźcie sami!

nę projektu odpowiada Rafał Rutkowski ze studia GOK Puchaczów.

Ewa Jaszczak

CO, GDZIE, KIEDY?

LIPIEC
30
PIĄTEK30 lipca, piątek - akcja poboru krwi,
parking C.H. WAMEX, godz. 8.30SIERPIEŃ
do
31do 31 sierpnia - wystawa pt. „Polskie
ośrodki samoobrony na Wołyniu 1943-1944”,
Powiatowa Biblioteka Publiczna w ŁęcznejPRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU29 lipca,
godz. 8.00 - 11.00,
Trębaczów Kol. 3ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA• BIURO
UBEZPIECZEŃ - ZOFIA
OSAK,
ul. Targowa 14

Motocykl zderzył się z maszyną rolniczą. Dwie osoby w szpitalu

Łęczna: Kierujący motocyklem wjechał na nieoświetlony opryskiwacz podczepiony pod ciągnik rolniczy Ursus.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (21 lipca) w miejscowości Staroście gmina Milejów na prostym i nieoświetlonym odcinku drogi. Na miejscu interweniowały służby: straż pożarna, zespół ratownictwa medycznego, śmigłowiec LPR oraz policjanci.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 22-letni kierowca motocyklem Kawasaki podróżujący wraz z 26-letnim pasażerem najechał na nieoświetlony opryskiwacz podczepiony pod ciągnik rolniczy Ursus jadący w tym samym kierunku. Następnie oderwane elementy motocykla uszkodziły przedni zderzak jadącego w przeciwnym kierunku pojazdu Skoda. Kierujący motocyklem z obrażeniami ciała został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Lublinie. Z kolei pasażer trafił



Motocyklista podróżował z 26-letnim pasażerem

do łęczyńskiego szpitala. Obaj mężczyźni to mieszkańcy gminy Mielgiew - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

22-letni motocyklista posiada wydany przez sąd zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Badanie stanu trzeźwości 63-letniego mieszkańca gminy Milejów kierującego ciągnikiem rolniczym wykazało, że był trzeźwy.



Motocyklista podróżował z 26-letnim pasażerem

Joanna Niecko

Gnali za szybko. Trzech kierowców ukaranych

Łęczna: W ręce policjantów z łęczyńskiej drogówki wpadło trzech kierowców, którzy w terenie zabudowanym znacznie przekroczyli dozwoloną prędkość.

Policjanci z łęczyńskiej drogówki od piątku do niedzieli (18-20 lipca) zatrzymali trzech kierowców, którzy rażąco naruszyli przepisy ruchu drogowego i w związku z tym stracili prawa jazdy.

- W piątek przed godziną 8 policjanci w miejscowości Jaszców gmina Milejów zatrzymali do kontroli drogowej pojazd Volvo. Za kierownicą siedział 41-letni mieszkaniec gminy Trawniki. Zarejestrowana prędkość, z jaką poruszało się auto, wynosiła 108 km/h przy ograniczeniu

prędkości do 50 km/h. Drugi kierowca został zatrzymany do kontroli drogowej przed godziną 12 w miejscowości Jawidz (gmina Spiczyn). W miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h, 54-letni mieszkaniec Świdnika jechał Fordem z prędkością 121 km/h - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Z kolei w niedzielę, również w miejscowości Jawidz w ręce policjantów wpadł kolejny kierowca. 25-letni mieszkaniec Lublina kierujący Toyotą miał na liczniku 103 km/h.

Policjanci zatrzymali kierowcę uprawnia do kierowania pojazdami. Zostali ukarani mandatami karnym i punktami karnymi.

Joanna Niecko

Wykład i wirtualny spacer dla seniorów



Spotkanie stanowiło drugą część cyklu wirtualnych spacerów po powiecie realizowanych przez Klub Seniora

23 lipca odbyło się 25. spotkanie klubu czytelniczo-dyskusyjnego „Seniorzy z książką na ty” funkcjonującego przy Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łęcznej.

Uczestnicy wysłuchali wykładu poświęconego świątyniom, pałacom oraz dworom, jak również miejscom pamięci

rozsiągniętych po gminach Spiczyn i Ludwin oraz w mieście Łęczna, przy czym prezentacja wzbogacana była fascynującymi legendami i historiami kryjącymi się za omawianymi lokalizacjami. Wirtualny spacer wzbogaciły fotografie ukazujące materialne dziedzictwo powiatu łęczyńskiego, nadając opowiadaniu konkretny wymiar wizualny.

Ewa Jaszczak

Widowiskowy finał zajęć tańca breakingu w GOK Milejów



Wydarzenie zakończyło sezon 2024/2025 dla formacji breakingu w GOK Milejów

Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie zakończył sezon artystyczny grup tanecznych pod kierunkiem Roberta Jamińskiego. Podczas uroczystości w sali widowiskowej zaprezentowały się dzieci z formacji „BESSS KITU” oraz „Ale Heca”, które zaprezentowały efekty swojej pracy w obszarze breakingu. Wydarzenie przyciągnęło licznych widzów – rodziców, dziadków i przyjaciół – którzy obejrzyli dynamiczne występy najmłodszych adeptów tej energicznej sztuki tanecznej.

Uczestnicy obu grup nie tylko zaprezentowali układy taneczne, ale także odebrali dyplomy i upominki za wzorową frekwencję. Warto podkreślić, że

tancerze z „BESSS KITU” mieli okazję wystąpić tuż po swoim sukcesie – zajęli drugie miejsce w Ogólnopolskim Turnieju Street Dance Online, co było

jednym z ostatnich osiągnięć sezonu. Ponadto jedna z tancerek tej grupy, Michalina Wójtowicz, uczestniczyła w warsztatach prowadzonych przez czołowych instruktorów światowego formatu we Włocławku.

Prezentacjom towarzyszyły elementy z wcześniejszych wydarzeń organizowanych przez ośrodek – między innymi Dni Milejowa, które odbyły się od 22 do 29 czerwca. W ich ramach odbył się Ogólnopolski Turniej Tańca Ulicznego DOTS oraz wydarzenie zatytułowane „Święto Hip-Hop i 20-lecie Breakingu w Milejowie”. W ten sposób

zakończenie sezonu tanecznego stało się naturalnym dopełnieniem tygodniowego święta kultury i tańca.

Instruktor Robert Jamiński, który prowadził obie grupy, stworzył warunki do intensywnej pracy tanecznej i umożliwił młodzieży zdobycie nowych umiejętności oraz doświadczeń zarówno na scenie lokalnej, jak i w ogólnopolskich rywalizacjach. Dyplomy oraz upominki wręczone podczas pokazu były docenieniem systematyczności i zaangażowania młodych tancerzy.

Ewa Jaszczak

AUTOPROMOCJA

NASZ PORTAL

tuba
ŁĘCZNEJ

Zgotował rodzinie piekło. Areszt dla 59-latka

LUBARTÓW: Policjanci zatrzymali 59-latkę, który znęcał się nad swoją matką, bratu groził nożem oraz wszczywał awantury domowe.

Do zdarzenia doszło kilka dni temu w jednej z miejscowości na terenie gminy Michów.

- Policjanci otrzymali zgłoszenie od mężczyzny, który informował, że jego brat, będący pod widocznym działaniem alkoholu, groził mu nożem, a także znęcał się nad matką. Na miejsce natychmiast skierowany został patrol. Funkcjonariusze ustalili, że 59-latek od jakiegoś czasu znęcał się fizycznie i psychicznie nad członkami swojej rodziny



Grozi mu nawet do 5 lat pozbawienia wolności

- bratu groził pozbawieniem życia, a w stosunku do matki znęcał się nad nią psychicznie i fizycznie. W dniu interwencji mężczyzna popychał matkę, wyzywał ją oraz brata.

59-latek został zatrzymany i przewieziony do Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie. Wdrożona została także procedura Niebieskiej Karty. Mężczyzna był już znany policjantom.

We wtorek (22 lipca) 59-latek został doprowadzony do sądu z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora - mieszkaniec gminy Michów spędzi najbliższe trzy miesiące w areszcie.

Joanna Niećko

Pijany ojciec spacerował z dzieckiem. Wskoczył na maskę auta

LUBARTÓW: Nietrzeźwy ojciec spacerował z dzieckiem w wózku. Gdy kierowca zatrzymał się, by zwrócić mu uwagę, mężczyzna wskoczył na maskę jego auta.

Zdarzenie miało miejsce w poniedziałek (21 lipca) wieczorem w miejscowości Przypisówka (gmina Firlej).

- Policjanci otrzymali zgłoszenie, że w tej miejscowości miało dojść do potrącenia pieszego przez samochód osobowy. Na miejscu policjanci zastali nietrzeźwego mężczyznę z dzieckiem w wózku, a także kierowcę Audi. Jak wynika z ustaleń funkcjonariuszy, 33-letni mieszkaniec gminy Firlej poruszał się środkiem drogi, prowadząc wózek z małym dzieckiem. Gdy przejeżdżający kierowca zatrzymał się, aby zwrócić mu uwagę, doszło

do utarczki słownej pomiędzy mężczyznami i wtedy 33-latek wskoczył na maskę samochodu. Po chwili spadł, nie odnosząc obrażeń. Jak się okazało, miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna nie potrzebował pomocy medycznej - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Policjanci sporządzili dokumentację, która została przekazana do Sądu Rodzinnego i Nieletnich pod kątem narażenia dziecka na niebezpieczeństwo i sprawowania opieki w stanie nietrzeźwości. Dziecko zostało przekazane pod opiekę matki.

Mężczyzna odpowie również za zakłócenie ładu i porządku publicznego i naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ze zdarzenia sporządzono notatkę.

Joanna Niećko

Lubartowski szpital potrzebuje systemu informatycznego za miliony. Powiat udzieli wsparcia

Miało nie być już sesji Rady Powiatu Lubartowskiego w wakacje, ale jednak radni muszą się spotkać. A to dlatego, że lubartowski szpital ma czas do końca lipca na złożenie dokumentów w sprawie ewentualnego dofinansowania zakupu systemu informatycznego. To wielomilionowa inwestycja.

Awantura o sprawozdania

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego sprawozdanie z działalności finansowej szpitala składała dyrektor Ewa Mańdziuk, przy wsparciu księgowej tej

jednostki. Treść dokumentów, które przedstawicielki SPZOZ-u przekazały władzom powiatu (powiat jest organem założycielskim szpitala i sprawuje nad nim nadzór zarządczy), spotkały się ze sporą krytyką ze strony części radnych. Ci zarzucali, że dane finansowe są niespójne i po prostu niektóre rachunki w ogóle się nie zgadzają.

- System szpitalny nie funkcjonuje tak, jak powinien. Wszystkie dane piszemy „z palca”. Biegła rewident dziwiła się, że w takim systemie pracujemy. Nie możemy zaimplementować danych z jednego działu do drugiego. Zgadzam się z tym, że to jest naganne, musimy nad tym popracować - wyjaśniała Ewa Mańdziuk, dyrektor SPZOZ

w Lubartowie. - Szkoda, że nikt z poprzednich dyrektorów nie zakupił odpowiedniego systemu... - dodawała.

System za miliony dla lubartowskiego szpitala

Postanowiono więc zainwestować w zakup nowego systemu informatycznego dla szpitala. Nie jest to jednak mały wydatek, bo jak się dowiedzieliśmy, przedsięwzięcie będzie kosztować ponad 9 mln zł. Jednostka postara się o dofinansowanie zewnętrzne, ale potrzebuje także wkładu własnego. Zadłużony po uszy SPZOZ nie ma środków na to zadanie, więc pieniądze zapewni Starostwo Powiatowe w Lubartowie.

- Chodzi o szeroką infor-

matyzację szpitala: księgowości, kadr i obsługi pacjenta. Do tej pory poszczególne oddziały szpitala „nie widzą się” wzajemnie w systemie, księgowość musi ściągać dane „na piechotę” z poszczególnych jednostek. Zarząd Powiatu zdecydował, że chciałby udzielić szpitalowi wsparcia w wysokości około 1,8 mln zł. O takim wsparciu musi jednak zdecydować Rada Powiatu - mówi Andrzej Kardasz, przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego.

Przesądzona sprawa?

Czas na złożenie dokumentów w ramach ubiegania się o dofinansowanie zakupu systemu mija z końcem lipca, stąd tak nagle, nieplanowane

pierwotnie zwołanie sesji na najbliższy wtorek, 29 lipca.

Sprawa wydaje się przesądzona - w liczącej 21 osób Radzie Powiatu rządzący klub radnych Prawo i Sprawiedliwość ma 11 radnych, a od kilku miesięcy współpracuje on w ramach porozumienia z radnymi z klubu Polskie Stronnictwo Ludowe, liczącym oficjalnie pięć osób.

Początek sesji o godz. 13, spotkanie odbędzie się w Sali Rycerskiej w Pałacu Sanguszków przy ul. Słowackiego 8 i jest otwarte dla obserwatorów. Sesję będzie można obejrzeć na żywo w internecie (na portalu esesja.tv).

Dominik Smagała

Bez prawka i na podwójnym gazie wpadł w ręce policji

ŁĘCZNA: Blisko 3 promile alkoholu w organizmie miał zatrzymany do kontroli drogowej kierowca Audi. Dodatkowo nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami.

W niedzielę (20 lipca) policjanci dowiedzieli się, że w miejscowości Świerszczów Kolonia (gmina Cyców) jedzie Audi, którego kierujący może być nietrzeźwy. Na miejsce zostali skierowani funkcjonariusze z Oddziału Prewencji Policji w Lublinie.

- Kiedy policjanci zauważyli pojazd, zatrzymali kierującego do kontroli drogowej. Za kierownicą siedział 40-letni mieszkaniec gminy Cyców. Policjanci sprawdzili stan jego trzeźwości. Okazało się, że miał blisko 3 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Wkrótce za swój czyn odpowie przed sądem. Zgodnie z obowiązującym prawem grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko
LUB

Nowość w Lubartowie!

Pracownia Foodflorystyczna KLAUDII SŁODKIE PODARUNKI

Mieszkańcy naszego miasta mogą cieszyć się czymś zupełnie nowym i wyjątkowym! Właśnie powstała pierwsza w okolicy pracownia foodflorystyczna, która łączy w sobie piękno kwiatów mydlanych i smakowitą przyjemność wszystko zamknięte w formie niepowtarzalnych bukietów, boxów i torcików.

To nie są zwykłe kompozycje - to małe dzieła sztuki, tworzone z ogromną starannością i pasją. Co dokładnie oferuje pracownia?

Bukiety i boxy z cukierkami, czekoladkami oraz różami mydlanymi - piękne, trwałe i pachnące.

Torciki ze słodyczami - idealne na prezent, urodziny czy podziękowanie.



Kompozycje tematyczne - na każdą okazję: Dzień Matki, Walentynki, rocznice czy po prostu bez okazji, by sprawić komuś radość.

- Chciałam stworzyć coś, czego jeszcze nie było w naszym mieście - mówi właścicielka pracowni. - Coś, co będzie cieszyć zarówno oczy, jak i podniebienie. Foodflorystyka daje nieskończone możliwości łączenia smaków, kolorów i form.

Dlaczego warto? Bo to więcej niż prezent. To emocje, które można zobaczyć i... posmakować.

Adres: ul. Józefa Bema 8, Lubartów

Telefon: 787 274 793

Wystawa malarstwa Stefanii Wójcik otwarta w Bibliotece Powiatowej w Łęcznej

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Łęcznej za-prezentowała nową wystawę prac plastycznych Stefanii Wójcik, otwartą 21 lipca. Artystka – absolwentka Liceum Plastycznego o profilu konserwacja zabytków oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – od lat związana jest z edukacją artystyczną oraz środowiskiem plastycznym.

Stefania Wójcik, mieszkająca w Janowie Lubelskim, aktywnie działa jako nauczyciel plastyki w szkole średniej od ponad trzech dekad. Uczestniczyła w wielu wystawach – zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych. Jej prace, utrzymane głównie w technikach olejnej, akwareli, pastelu i batiku, znalazły uznanie w konkursach: zdobywała nagrody i wyróżnienia w Biennale w Zamościu, Ogólnopolskiej Wystawie Twórczości Plastyków w Rzeszowie



Wystawa została zrealizowana 21 lipca

oraz w Międzywojewódzkiej Wystawie Akwareli im. M. Strońskiego.

Realizując autorskie zamierzenia, przekazuje swoją wiedzę podczas warsztatów w Domu Służebnym Polskiej Sztuki w Nadrzeczcu. We współpracy z Janowskim Ośrodkiem Kultury prowadziła zajęcia dla nauczycieli i uczniów, a także kursy na Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Na przestrzeni lat jej działalność została uhonorowana: trzykrotnie otrzymała nagrody burmistrza za pracę charytatywną i pozyskiwanie funduszy uniijnych dla dzieci oraz za rozwój sztuki i kultury. Otrzymała także tytuł „Antek Roku” (2009), Medal Komisji Edukacji Narodowej, wyróżnienie Kuratora Oświaty, nagrody z Festiwalu Twórczości, jak również wyróż-

nienia w ogólnopolskich wystawach artystycznych.

Obecna ekspozycja w Łęcznej, dostępna w pełnych godzinach pracy biblioteki, obejmuje prace skupiające się na motywach roślinnych i pejzażowych, utrzymane w realistycznej stylistyce. Prezentowane techniki obejmują malarstwo olejne, pastel, akwarelę i batik.

Ewa Jaszcza

Seryjny włamywacz w rękach lubelskich policjantów. Jego celem były domy i paczkomaty

Lublin: Za ponad 60 włamań odpowie 27-latek. Mężczyzna za cel obrał sobie domy w budowie oraz paczkomaty. Straty oszacowane do chwili obecnej to blisko 200 tys. zł.

Policjanci w ostatnich tygodniach otrzymali serię zgłoszeń o włamaniach na terenie powiatu lubelskiego.

- Do funkcjonariuszy docierały również sygnały o podobnych zdarzeniach w sąsiednich powiatach – łęczyńskim oraz kraśnickim. Jak wynikało z ustaleń, sprawca zazwyczaj działał sam. Za cel obrał domy w budowie. Kradł głównie sprzęt budowlany oraz elektronarzędziami. Łącznie odnotowano 12 włamań do domów i garaży. Ponadto mężczyzna seryj-

nie włamywał się do skrytek w paczkomatach. Policjanci odnotowali ponad 50 skradzionych przesyłek. Obecnie trwa dokładne szacowanie strat - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Funkcjonariusze wytypowali i zatrzymali 27-latką. Udowodnili mu ponad 60 przestępstw. Obecnie trwa kompletowanie materiałów w sprawach. Na chwilę obecną usłyszał zarzuty ośmiu włamań do domów, gdzie straty oszacowano na blisko 200 000 złotych. Część mienia odzyskali już policjanci.

Mieszkaniec powiatu kraśnickiego został przez policjantów doprowadzony do prokuratury, a następnie do sądu. Tam na wniosek śledczych został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Joanna Niecko

Marią Skłodowską-Curie chcą zachęcić turystów do odwiedzenia łęczyńskiego

Starostwo Powiatowe w Łęcznej opublikowało w ubiegłym tygodniu 41-sekundowy film reklamowy opatrzony hasłem „Bądź jak Maria Skłodowska-Curie, przyjeżdż na wakacje do powiatu łęczyńskiego”. Materiał pokazuje zabytki regionu, tradycyjne dania oraz krajo-brazy nad Wieprzem, a także jeziora i scenerię natury.

W ciągu dziesięciu godzin od publikacji spot zdobył 25 polubień i 18 udostępnień na profilu starostwa.

Reklama jest minimalistyczna i przekazuje informacje za pomocą krótkich ujęć i prostego sloganu. W zestawieniu z formatami dłuższych produkcji traktujących o regionie jej zasięgi pozostają niewielkie. Niemniej jednak, jako element obecności w mediach społecznościowych, może pełnić rolę trampoliny do zapoznania się z ofertą turystyczną powiatu.



Jeśli działania promocyjne będą kontynuowane i uzupełnione o realne działania w terenie – oznakowanie tras, dostęp do informacji dla turystów, rozwój usług nad jeziorami – powiat może liczyć na stopniowy wzrost zainteresowania

Dlaczego akurat Maria Skłodowska-Curie?

Maria Skłodowska-Curie nie miała większego znanego związku z regionem Łęcznej poza fak-

tem, że rzeczywiście w naszym regionie spędzała wakacje.

Urodziła się i dorastała w Warszawie, a większość życia naukowego spędziła w Paryżu i częściowo w Warszawie, z krót-

kimi pobytami w miejscach związanych z rodziną Skłodowskich, głównie w rejonie Lublina.

Jej kontakty z Lubelszczyzną miały charakter rodzinny. Dziadek Marii, Józef Skłodowski, był dyrektorem Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie. Sama Maria spędzała wakacje u wujka Ksawerego w majątku Zawieprzycy, który leży w pobliżu Łęcznej. Ostatni raz jednak odwiedziła Zawieprzycę w 1883 r. Wiele lat później, bo w 1930 roku odwiedziła Lublin (to zarazem ostatni raz w tym mieście), gdzie wpisała się do księgi pamiątkowej w katedrze.

Czy dotrze do nas fala turystów?

Pomysł z wykorzystaniem postaci Marii Skłodowskiej-Curie – mimo braku bezpośredniego związku noblistki z regionem – ma funkcję czysto wizerunkową. Chodzi o przyciągnięcie uwagi odbiorcy nazwiskiem znanym i kojarzonym z prestiżem.

Ewa Jaszcza

Prawie 50-letni samochód ratowniczo-gaśniczy Mercedes idzie pod młotek

Wójt gminy Spiczyn ogłosił pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż używanego specjalnego pojazdu ratowniczo-gaśniczego marki Mercedes-Benz 1017AF, którego rok produkcji sięga 1978 roku, co czyni go niemal pięćdziesięcioletnim. Cena wywoławcza ustalona została na poziomie 25 tys.zł.

Samochód jest klasyfikowany jako specjalny pojazd pożarniczy, model 1017AF. W dokumentach przetargowych szczegółowo opisano jego przeznaczenie oraz spe-

cyfikacje techniczne, zgodnie z uchwałą organu gminnego z 25 lipca br.

Przetarg ma formę publicznego pisemnego postępowania ofertowego. W dokumentacji zawarto również regulamin przetargu, powołanie komisji przetargowej oraz wskazanie numeru rejestracyjnego pojazdu: LLE Y492.

Wzmianka o pojeździe oraz warunkach przetargowych dostępna jest na oficjalnym Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Spiczyn, gdzie zamieszczono szczegóły dotyczące procedur składania ofert i wymaganej dokumentacji.

Ewa Jaszcza

Chodzi o zabezpieczenie interesów załogi na czas zbliżającej się transformacji energetycznej

Związkowcy z Bogdanki: Jesteśmy w sporze zbiorowym

– Należy mieć z tyłu głowy, że może być gorąco, że może być strajk, a łóżka po ostatniej głodówce jeszcze nie zostały wywiezione – zapowiedział Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka”, działającego w Lubelskim Węglu Bogdanka.

Zacznijmy od tego, że Enea, właściciel Bogdanki i główny odbiorca wydobywanego przez nią węgla, zapowiada stopniowe odejście od tego surowca na rzecz gazu, co ma związek z kosztownym systemem opłat ETS (Europejski System Handlu Emisjami CO₂). Jak zapowiada spółka, odbiór węgla z Bogdanki zostanie zmniejszony z obecnych 8 mln ton rocznie do 4,5 mln ton w 2030 roku, a następnie do 2,3 mln ton w 2035 roku.

Według związkowców już w ciągu dekady zatrudnienie w kopalni może stracić co naj-

mniej dwa tysiące osób.

– Ze zmniejszeniem produkcji będzie wiązało się zmniejszenie załogi. Chcemy pracować z zarządem w celu zabezpieczenia praw i interesów pracowników LW Bogdanka – mówił Artur Brzozowski, przewodniczący Związku Zawodowego „Kadra” na konferencji prasowej w czwartek 24 lipca.

– Jesteśmy w sporze zbiorowym już od kilku dni. Od roku walczymy o tzw. sprawiedliwą transformację. Mówi się, że jest, ale nikt jej nie widział. Jesteśmy oszukiwani na wszystkich szczeblach decydenckich – dodał Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka” w Bogdance.

Związkowcy: „Ciche redukcje” się zaczęły

Jak twierdzą związkowcy, „ciche redukcje” już się zaczęły, czego przykładem jest likwidacja działu sprząającego w LW Bogdanka. Kobiety z tej sekcji zosta-



Jarosław Niemiec
przewodniczący ZZ „Przeróbka”
W tym regionie nie da się miejsc pracy likwidować za nic. Ten region stoi na Bogdance

ły przeniesione do spółki-córki RG Bogdanka, co pozbawiło je wielu dodatków socjalnych, takich jak barbórki, czternastki czy flapsy – ekwiwalentu za posiłki regeneracyjne.

– Mówi się, że tu nie będzie żadnych redukcji, a redukcje już się zaczęły. I uderzą w najsłabszych, a więc dział sprząający, to jest redukcja 85 miejsc pracy – kontynuował Niemiec.

– Żądamy zabezpieczeń załogi na okres transformacji i naprawienia szkód wyrządzonych pracownikom działu sprząającego – przekazali szefowie czterech organizacji pracowniczych działających w LWB i wyznaczili dwutygodniowy termin na speł-

nienie żądań.

– Jeżeli pozwolimy na zredukowanie choćby jednego miejsca pracy, to będzie kosztować odpowiednio drogo. W tym regionie nie da się miejsc pracy likwidować za nic. Ten region stoi na Bogdance – przypomniał Jarosław Niemiec.

I dodał, że górnicy są gotowi do kolejnych protestów (w kwietniu manifestowali w Lublinie, we wrześniu 2024 r. w Warszawie).

– Należy mieć z tyłu głowy, że może być gorąco, że może być strajk, a łóżka po ostatniej głodówce jeszcze nie zostały wywiezione – dodał, nawiązując do styczniowej głodówki, którą sam

przewodził przez dziewięć dni. Jej efektem były rozmowy z przedstawicielami rządu, ale – jak twierdzą związkowcy – nie przyniosły one żadnych rezultatów.

Władze Bogdanki o sporze „nic nie wiedzą”

Zarząd Bogdanki odpiera zarzuty. – Do tej pory nie otrzymaliśmy formalnego zgłoszenia sporu zbiorowego od związków zawodowych, które spełniałoby wymagania ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych – poinformował Marcin Kujawiak, rzecznik prasowy LW Bogdanka.

– Zgodnie z obowiązującym w LW Bogdanka Układem Zbiorowym Pracy (ZUZP), jego wypowiedzenie przez stronę związkową jest warunkiem koniecznym do skutecznego wszczęcia sporu zbiorowego. Taki krok nie został podjęty – dodał.

Podkreślił również, że pracownicy działu sprząającego miały czasowe umowy, które

wygasły z końcem czerwca, a likwidacja sekcji była zaplanowana wcześniej. Związkowcom zaproponowano porozumienie, które jednak zostało przez nich odrzucone.

Bogdanka bez odpraw i urlopów górniczych?

Przypomnijmy, że w lipcu związki zawodowe zażądały również objęcia Bogdanki nowelizacją ustawy o funkcjonowaniu górnictwa, gwarantującą m.in. odprawy i urlopy górnicze.

Ministerstwo Przemysłu odpowiedziało, że wsparcia na ten moment dla Lubelskiego Węgla Bogdanka nie przewidziano – projekt dotyczy wyłącznie 12 śląskich kopalń objętych tzw. umową społeczną z 2021 r.

Ministerstwo nie wykluczyło pomocy dla Bogdanki w przyszłości, „w momencie podjęcia decyzji w tym zakresie”.

Kamil Kulig

Dokładny przebieg wydarzeń śledczy odtworzyli dzięki monitoringowi, który odzyskiwały dwa zespoły biegłych

Czy stan zdrowia Jana miał wpływ na tragedię pod remizą w Ostrowie Lubelskim?

Dodatkowe wyjaśnienia składała biegła medycyny sądowej, która analizowała sprawę tragicznej śmierci Jana H., w Ostrowie Lubelskim. Po raz pierwszy z wolnej stopy w sali rozpraw odpowiadał oskarżony Kamil W., którego niedawno wypuszczono z aresztu.

Jan H., 61-letni mieszkaniec Kaznowa w gminie Ostrów Lubelski (powiat lubartowski), po zdarzeniu, do którego doszło 30 lipca 2023 roku obok remizy OSP w Ostrowie Lubelskim, trafił do szpitala. Zmarł 7 sierpnia z powodu ciężkich obrażeń mózgu.

Wszystko nagrał monitoring teściów

W związku z tym 38-letniemu Kamilowi W. postawiono zarzut umyślnego spowodowania cięż-

kiego uszczerbku na zdrowiu, którego skutkiem nieumyślnym była śmierć pokrzywdzonego. Prokurator dowodzi, że oskarżony bez powodu zaczął zaczepiać starszego mężczyznę, by w końcu z dużą siłą popchnąć go, w wyniku czego ten z dużą siłą uderzył głową w twarde podłoże.

Dokładny przebieg wydarzeń śledczy odtworzyli dzięki monitoringowi - zdarzenie zarejestrowała kamera umieszczona na znajdującym się w pobliżu sklepie, którego właścicielami są teściowie Kamila W.

Przed sądem stanęła też teściowa Kamila W. - Anna B. Kobieta, zdaniem prokuratora, miała utrudniać śledztwo i kryć zięcia, m.in. poprzez próbę usunięcia danych z nagrań monitoringu, na których zarejestrowano zajście.

Zarówno Kamil W., jak i Anna B. nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów.

Pierwszy raz z wolnej stopy

17 lipca po raz pierwszy w tym procesie oskarżony Kamil W. stawiał się w sądzie, biorąc udział w rozprawie z wolnej stopy. Wcześniej był bowiem doprowadzany przez policję z aresztu, w którym przebywał od jesieni ub.r. Kilka tygodni temu sąd zdecydował jednak, że nie ma powodów, by 38-latach dalej siedział za kratami, pomimo zupełnie innego stanowiska prokuratora.

Przepytywali biegłą medycyny sądowej

Podczas czwartkowej rozprawy dodatkowe wyjaśnienia składała biegła medycyny sądowej, która analizowała sprawę śmierci Jana H. 61-letni mieszkaniec wsi Kaznów zmarł wskutek rozległych obrażeń mózgu, których doznał po tym, jak z impetem uderzył głową o twarde podłoże.

Biegła medycyny sądowej

Człowiek może nie mieć odruchów obronnych przed upadkiem, to kwestia indywidualna

Prokurator wskazuje, że upadek ten był wynikiem silnego popchnięcia wykonanego przez Kamila W.

Adwokat oskarżonego dociekała, czy możliwe było to, by Jan H. miał już wcześniej, przed tragicznym w skutkach zdarzeniem z końcówki lipca 2023 roku, choćby częściowe obrażenia wewnętrznych narządów.

– Nie. Charakter obrażeń koreluje z czasem zdarzenia. Teoretycznie pokrzywdzony mógł mieć niewielkie obrażenia mózgowia wcześniej. Wykluczam jednak powstanie krwiaków przed zdarzeniem, na pewno zostałyby to opisane w szpitalu,

na podstawie przeprowadzonych badań - stwierdziła biegła.

Z pytań formułowanych przez obronę Kamila W. można wysnuć następującą tezę: stan zdrowia Jana H. mógł mieć znaczący wpływ na przebieg zdarzenia spod remizy w Ostrowie Lubelskim - w związku z nie najlepszym stanem zdrowia starszy mężczyzna mógł mieć problemy m.in. z utrzymywaniem równowagi, a w efekcie w krytycznym momencie nie był w stanie wykonać odruchów mających zneutralizować skutki upadku.

– Człowiek może nie mieć odruchów obronnych przed upadkiem, to kwestia indywidualna.

Trzeba wziąć pod uwagę, że pokrzywdzony miał 2,7 promila alkoholu w organizmie, do tego mógł dojść element zaskoczenia - wskazała biegła w odpowiedzi na pytania adwokat oskarżonego.

Biegła nie była w stanie odpowiedzieć, na ile rozległe mogły być ewentualne zmiany w mózgu pokrzywdzonego przed zdarzeniem i czy mogły mieć wpływ na jego funkcjonowanie.

Grożą im surowe kary

Kolejna rozprawa we wrześniu. Na pytania sądu mają wtedy odpowiadać świadkowie wskazani przez obrońcę Kamila W. 38-latkowi grozi od pięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia. Polecznictwo, o które oskarżono Annę B., jest zagrożone karą do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała
LUB

Instalacje nawozowe szansą dla puławskich Azotów

- Wyniki poprawiają się, ale ich poziom w dalszym ciągu jest niezadowalający - mówi Hubert Kamola, prezes Grupy Azoty Puławy. Władze spółki pod znakiem zapytania stawiają sens utrzymywania instalacji kaprolaktamu i melaminy. Ale jak podkreślają - nie planują zwolnień grupowych.

Władze Azotów: Jest lepiej, ale to nas nie zadowala

Obecnie Grupa Azoty Puławy zatrudnia 3050 pracowników. W ciągu kilku ostatnich miesięcy zatrudnienie w puławskim zakładzie spadło o kilkaset osób, do ok. 3500 zatrudnionych. Spośród nich ok. 200 to pracownicy chronieni, czy to przez organizację związkową, żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej oraz Społeczni Inspektorzy Pracy.

- Wykorzystujemy przede wszystkim wszystkie naturalne odejścia emerytalne, do których zachęcamy. Chyba że pracodawca uzna, że kwalifikacje i kompetencje danego pracownika są na tym etapie szczególnie i w danym momencie jego odejście będzie niekorzystne dla spółki - tłumaczy prezes Kamola.

To, co aktualnie martwi władze GAP, to wysoki wskaźnik zwolnień lekarskich w odniesieniu do innych spółek w branży.

- 147 pracowników przebywa na zwolnieniach, z czego 118 osób na zwolnieniach lekarskich powyżej 14 dni - wylicza Hubert Kamola.

- Wyniki poprawiają się, to dobry prognostyk. Natomiast poziom tych wyników w dalszym ciągu jest niezadowalający. Za pierwszy kwartał 2025 na poziomie całej grupy kapitałowej Azoty, wygenerowaliśmy - 8 mln zł straty na poziomie EBITDA. W Puławach było to - 78 mln zł - informuje prezes Grupy Azoty Puławy.

Jak podkreśla, dopóki spółka nie osiągnie tych wartości na poziomie dodatnim - niemożliwe jest inwestowanie i realizacja remontów.

Przypomina, że sytuacja Grupy Azoty znacząco pogor-



Hubert Kamola, prezes Grupy Azoty Puławy zapewnia, że spółka nie planuje zwolnień grupowych

zyła się już w trzecim kwartale 2022 r. Rekordową stratę w Puławach zanotowano w 2023 r. - wyniosła ona 622 mln zł.

Jako główne problemy spółki wskazuje przeinwestowanie, brak programu naprawczego i modelu finansowania. Prezes Kamola zwraca także uwagę na fakt, że gdy obecny zarząd przejmował kierowanie puławskim zakładem, brakowało również działań zmierzających do zastosowania nowych technologii i wdrażaniach nowych produktów. Do obecnej sytuacji firmy przyczyniła się także duża konkurencja, m.in. na rynku azjatyckim (Chiny).

Dlaczego wyniki, choć lepsze, nie zadowolają spółki?

- Największy problem tkwi w części aktywów, które obciążają nasze wyniki, a nie są rentowne. To są m.in. wybrane instalacje, które nie pracują, ale jeszcze kosztują podatek, amortyzacja, część zatrudnienia (koszty stałe). Są biznesy, które nie performują - wyjaśnia prezes Kamola.

Co dalej z kaprolaktamem i melaminą?

Przyszłość tych instalacji w Puławach to obecnie jedno z ważniejszych wyzwań obecnego zarządu. W przypadku kaprolaktamu to instalacja z 45-letnią historią, zatrzymana w 2023 r. Jak tłumaczy prezes Kamola, głównie z uwagi na dużą konkurencję z Chin, w Puławach produk-

To, że te instalacje dzisiaj stoją, oznacza, że ich uruchomienie i produkcja byłaby nierentowna. W wyniku prowadzenia produkcji i sprzedaży generowalibyśmy stratę, wyższą niż w sytuacji postoju

Instalacjami zdecydowanie perspektywicznymi są instalacje nawozowe

Jak podkreśla prezes Kamola kluczowa dla „Puław”, jak i dla całej Grupy Azoty jest restrukturyzacja długu. W tej chwili przekracza on 12 mld zł.

- Musimy złapać rentowność operacyjną, biznesową - zaznacza.

Co jest szansą dla puławskich zakładów azotowych?

- Szansą dla Puław jest ciężka, merytoryczna praca, której na przestrzeni ostatnich zabrakło. Instalacjami zdecydowanie perspektywicznymi są instalacje nawozowe. Wierzymy, że są one w stanie generować dodatnią EBITDA, czyli zintegrowany model produkcji amoniaku, kwasu, neutralizacji, produkcja nawozów pralowych, granulowanych będzie rentowna - mówi prezes Huberta Kamola.

- Chciałbym, żeby do Puław przyszły nowe technologie, nowe produkty, aby były tworzone miejsca pracy - dodaje i zaznacza, że zarząd intensywnie nad tym pracuje.

Pytany o ewentualne dalsze redukcje załogi, w kontekście nieaktywnych instalacji zapewnia:

- Nie planujemy żadnych grupowych zwolnień. Dla pracowników z instalacji, które nie pracują, proponujemy przesunięcia w inne miejsca organizacji, gdzie potencjał pracowniczy jest potrzebny. Nie zawsze to stanowisko jest kompatybilne, zdajemy sobie z tego sprawę.

Marta Pietroni

Wypadek w Gołębiu. Trzy osoby w szpitalu



Po zderzeniu BMW i Forda do szpitala zostały przewiezione trzy osoby. Dwie zostały wypisane po badaniach, a w przypadku jednej medycy zdecydowali o hospitalizacji

Kierująca BMW nie ustąpiła pierwszeństwa kierowcy Forda. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Do wypadku doszło w sobotni wieczór 19 lipca, ok. godz. 20 na ul. Puławskiej w Gołębiu (gmina Puławy).

- Z ustaleń policjantów wynika, że kobieta kierująca samochodem BMW, 43-letnia mieszkanka gminy Puławy, skręcając w lewo, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącemu prawidłowo kierowcy Forda, 69-latkowi z powiatu ryckiego - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy

Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Doszło do zderzenia obu pojazdów. Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Do szpitala została przewieziona kierująca BMW oraz jej pasażerka. Jednak badania wykazały u nich niegroźne obrażenia i obie zostały wypisane do domu. W nieco innej sytuacji znalazła się pasażerka Forda, która również trafiła do szpitala, ale z poważnymi obrażeniami. Medycy zdecydowali o jej hospitalizacji.

- Postępowanie prowadzone jest w kierunku wypadku drogowego - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroni

Jechała „na czołówkę”. Prawo jazdy ma od miesiąca

I długo się nim nie nacieszyła, bo teraz będzie tłumaczyć się przed sądem. 18-latką z województwa świętokrzyskiego na podwójnej ciągłej wyprzedzała ciąg pojazdów i o mało nie zderzyła się z policyjnym radiowozem, nadjeżdżającym z przeciwnika.

Niebezpieczna sytuacja, która mogła zakończyć się wypadkiem, miała miejsce w miniony poniedziałek 21 lipca na drodze S12 pod Puławami.

- Z relacji policjantów oraz nagrania wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Peugeot 18-letnia mieszkanka województwa świętokrzyskiego, jadąc w kierunku Radomia, na wysokości Kajetanowa, mimo obowiązującego w tym miejscu zakazu wyprzedzania i podwójnej linii ciągłej na jezdni, wyprzedzała ciąg jadących przed

nią pojazdów, mimo samochodów jadących z naprzeciwka. Kierujący Seatem, który jechał przed policyjnym radiowozem, widząc jadącego prosto na niego Peugeota, wyhamował i zjechał na prawą stronę drogi. To samo zrobił policjant jadący bezpośrednio za nim - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Funkcjonariusze zawrócili i zatrzymali do kontroli Peugeota. Po sprawdzeniu w policyjnej bazie okazało się, że nastolatka dopiero od miesiąca ma prawo jazdy.

- Tym bardziej powinna jechać wolniej i ostrożniej, a przede wszystkim baczenie zwracać uwagę na znaki drogowe - podkreśla kom. Rejn-Kozak. Ze względu na rażące naruszenie bezpieczeństwa ruchu drogowego, mundurowi zatrzymali jej prawo jazdy i skierowali przeciwko niej wniosek do sądu.

Marta Pietroni

Makabryczne odkrycie na jednym z puławskich osiedli. Zwłoki leżały od dłuższego czasu

W mieszkaniu na ul. Wróblewskiego ujawniono zwłoki mężczyzny. Śledztwo w sprawie prowadzi prokuratura.

We wtorkowy wieczór (22 lipca) uwagę mieszkańców osiedla w centrum Puław przykuły wozy strażackie i policyjny radiowóz, które zajęły pod jeden z bloków przy ul. Wróblewskiego. Wkrótce wyszło na jaw, z czym związana była ich interwencja.

Jak informuje puławska policja, z jednego z mieszkań wydobywał się brzydki zapach. Mieszkańcy zawiadomili spółdzielnię. Przekazali jednocześnie, że mieszkającego w nim sąsiada nie widzieli od kilku dni. Prezes spółdzielni powiadomił o tym fakcie policję. Pod wskazany adres udał się policyjny patrol. Niestety pukanie do drzwi i nawo-



To w tym bloku dokonano makabrycznego odkrycia

ływanie nie przyniosło rezultatu. Mundurowi poprosili o pomoc strażaków. Ci za pomocą specjalistycznego sprzętu wyważyli drzwi mieszkania. Gdy funkcjonariusze weszli do środka, odkryli przyczynę przykrego zapachu.

Okazało się, że w jednym z pokoi znajduje się ciało w znacznym stopniu rozkładu. Na miejsce wezwano prokuratora.

Jak informuje prok. Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca Prokuratora Rejonowego w Puławach, z uwagi na znaczny stopień rozkładu ciała, utrudniona była identyfikacja zwłok. Decyzją prokuratora ciało zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję, która pozwoli ustalić przyczynę śmierci. Jednak, jak informują śledczy,



Na Re rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach
To pierwszy taki przypadek od lat w naszym powiecie. Zazwyczaj już po 1-2 dniach dostajemy informację od sąsiadów, że dana osoba nie była przez nich widziana i z prośbą o pomoc. Zdarzają się również sytuacje, że rodziny nie mogą skontaktować się z bliskim z naszego terenu, dzwonią do nas z drugiego końca Polski z prośbą o interwencję.

wstępne oględziny wykluczają udział osób trzecich.

- Prowadzimy śledztwo w kierunku art. 155 kodeksu karnego - nieumyślne spowodowanie śmierci - mówi prok. Katarzyna Abramowicz-Piłat.

Marta Pietróń

Areszt za znęcanie się nad partnerką. Mężczyzna groził kobiecie kosą

Mężczyzna podczas jednej z awantur, trzymając w ręku kosę, groził swojej partnerce, że ją tą kosą przebiję.

W jednej z rodzin z powiatu ryckiego po interwencji domowej policjanci wdrożyli procedurę „Niebiskiej Karty”, a wobec 39-letniego sprawcy przemocy domowej prokuratura wydała nakaz opuszczenia wspólnie zajmowanego lokalu, zakazy zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzoną oraz obowiązek powstrzymania się od nadużywania alkoholu połączony z dozorem policji.

- Jednak w toku prowadzonego postępowania okazało się, że



Mężczyzna został aresztowany

39-latek nie stosuje się do wydanych środków zapobiegawczych. Prokurator wydał postanowienie o zatrzymaniu mężczyzny. - in-

formuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Jak ustalili funkcjonariusze, mężczyzna znęcał się nad

partnerką, stosując przemoc fizyczną i psychiczną. Wyzywał pokrzywdzoną słowami wulgarnymi, poniżał, zakłócał spoczynek nocny, zabraniał opuszczania domu i ograniczał kontakty, niszczył sprzęty domowe, szarpał, popychał, bił i groził pozbawieniem życia. Dodatkowo podczas jednej z awantur, trzymając w ręku kosę, groził, że ją tą kosą przebiję.

We wtorek Sąd Rejonowy w Rykach zdecydował, że najbliższe 3 miesiące 39-latek spędzi w tymczasowym areszcie. Kodeks karny za fizyczne lub psychiczne znęcanie się nad osobą najbliższą przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności.

US

I po plantacji konopi. Właściciel uprawy w areszcie

Blisko dwa kilogramy suszu marihuany oraz kilkanaście sztuk konopi inne niż włókniste puławscy policjanci znaleźli w domu mieszkańca Gminy Kazimierz Dolny. 28-latek będzie odpowiadał przed sądem.

Policjanci z wydziału do walki z przestępczością narkotykową już od pewnego czasu podejrzewali, że mężczyzna w wynajętym domu może posiadać środki odurzające. W minioną środę 23

lipca postanowili sprawdzić swoje przypuszczenia. W obecności 28-latka przeszukali dom. Intuicja ich nie zawiodła - ujawnili blisko 2 kg suszu marihuany, 17 sztuk konopi innych niż włókniste. Część z nich rosła w specjalnie do tego przygotowanym namiocie, reszta na zewnątrz.

- Poza suszem i roślinami konopi policjanci zabezpieczyli szereg urządzeń służących do uprawy konopi i wytwarzania z nich środków odurzających - namiot, suszarki, lampy ledowe, wentylator, wagę oraz urządzenia do elektronicznego kontrolowania

temperatury i nawilżenia powietrza - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu, a odnaleziony susz do badań. Po przesłuchaniu usłyszał zarzuty.

- Jest podejrzany o uprawę konopi innych niż włókniste w ilości mogącej dostarczyć znacznej ilości ziela konopi innych niż włókniste, wytworzenie środków odurzających w znacznej ilości oraz przygotowanie do wprowadzenia ich do obrotu - wymienia rzeczniczka puławskiej policji.



Część konopi znajdowała się w specjalnym namiocie, reszta stała na zewnątrz

Sąd go aresztował. Grożą mu co najmniej trzy lata więzienia.

Marta Pietróń

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcyjny, Nasutów/JOB FACTORY		5 300,00 zł	z
Laborant, tuszczów Drugi/ARKONA	1	5 200,00 zł	u
Operator linii produkcyjnej, Nasutów/JOB FACTORY		5 300,00 zł	z
Pracownik produkcji, Niemce/GI GROUP	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel EDB, Krasienin	0,2	572,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Krasienin	1	5 153,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Sprzedawca, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Kucharz, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	36 zł/godz.	u
Sprzedawca/ kasjer, Turka/Lubelski Handel		4 666,00 zł	z
Nauczyciel fizyki, Krasienin Kol.	0,3	1 530,00 zł	u
Kierowca C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	8 900,00 zł	u
Monter ciepłych budynków, Ludwinów/SIPBUD	1	35 zł/godz.	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Murarz, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter mebli, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pracownik serwisu sprzątającego, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Lublin/DPS Betania	1	4 740,00 zł	u
Dozorca, Lublin/ZSE	1	4 780,00 zł	u
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 700,00 zł	u
Referent, Lublin/RZI	1	4 840,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Lublin/SOSW	1	4 970,00 zł	u
Nauczyciel edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej, Lublin/SOSW	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel matematyki, Lublin/SOSW	1	6 211,00 zł	u
Sprzątaczką, Lublin/KWP	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Lublin/KWP	1	4 846,25 zł	u
Stanowisko do spraw strategii i rozwoju, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 000,00 zł	u
Kierowca do 3,5T/magazynier, Lublin		5 300,00 zł	z
Elektromonter instalacji elektrycznych, Lublin/Młodnicki		5 800,00 zł	z
Pracownik fizyczny, Lublin/Młodnicki		30,5 zł/godz.	z
Kierowca C+E, Lublin/EKO- DYŚ	1	7 500,00 zł	u
Monter konstrukcji - pracownik budowlany, Lublin/EUROMET	1	10 600,00 zł	u
Monter sieci wod-kan, Lublin	1	4 666,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie



28-latek usłyszał szereg zarzutów, m.in. wytworzenia środków odurzających w znacznej ilości oraz przygotowania do wprowadzenia ich do obrotu

103 Anny na Annowaniu



Na Annowanie przybyły 103 Anny

Annowanie - zlot Ann - odbyło się w Lubartowie już po raz czternasty. Przyjeżdżają na nie Anny nie tylko z Lubartowa i z Polski, ale z całego świata. Najdaleszą drogę pokonała Anna Kuźmicz z Kanady, która przyjeżdża na lubartowski zlot co roku.

Najmłodszą zarejestrowaną uczestniczką była 10-miesięczna Hania Borzęcka (Hanny też są liczone jako Anny), która przybyła na imprezę na rękach mamy - Anny. Najstarsza uczestniczka to Teresa Anna Bliźniuk urodzona w 1946 r.

Annowanie rozpoczęły występy muzyczne. Śpiewały chór Klubu Seniora z LOK - przy jego muzyce część publiczności ruszyła do tańca - oraz Chór Ziemi Lubartowskiej. Przed publicznością wystąpiła kapela Lubartowiancy. Po niej wszedł na scenę zespół Lewartowianie, w którym występują też byli członkowie Lubartowiaków. Gwiazdą wieczoru była Antonina Krzysztoń - polska pieśniarka, kompozytorka, autorka tekstów, urodziła się w Krakowie.

Na Anny i innych uczestników imprezy czekał imieninowy tort (Annowanie organizowane jest w niedzielę najbliższą imieninom Anny, w tym roku wypadło 27 lipca, dzień po nich).

Marcin Kusyk

Więcej zdjęć na lubartow.24wspolnota.pl



Zastępca burmistrza Radosław Szumiec kroi tort dla Ann



Hania Borzęcka z mamą Anią

Wybrałam takie imię, bo mi się spodobało. Co roku jestem na Annowaniu, jeśli pogoda dopisze, za rok też będę.



Potańcówka na zakończenie imprezy



Chór Ziemi Lubartowskiej na Annowaniu



Publiczność dobrze się bawiła na koncertach mimo kapryśnej pogody



Anna Kuźmicz przybyła z Kanady, pokonała 6600 kilometrów. Obok zastępca burmistrza Radosław Szumiec i dyrektor LOK Urszula Bednarczyk



Zespół Lewartowianie



Do tańca przygrywała Kapela z Borówka



Gwiazdą wieczoru była Antonina Krzysztoń

Spadł z przyczepy z belkami siana. 80-latek w szpitalu

POWIAT OPOLSKI: W Wólce Komaszyskiej starszy mężczyzna spadł z przewożącej słomę przyczepy. Za kierownicą ciągnika siedział 40-latek bez prawa jazdy.

Cała akcja rozegrała się w sobotę, 26 lipca w godzinach popołudniowych w miejscowości Wólka Komaszyska w gminie Opolo Lubelskie.



Stojący na belkach 80-latek zachwiał się i spadł z wysokości ułożonych na przyczepie belek siana prosto na asfalt

fot. KPP Opolo Lubelskie

- policjanci ustalili, że 80-letni mieszkaniec gminy Opolo Lubelskie pomagał znajomemu 40-latkowi z gminy Opolo Lubelskie zwozić z łąki sprasowane w belkach siano przy pomocy ciągnika Ursus C-330 z podpiętą przyczepą - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim. - Podczas wjeżdżania ciągnika wraz z przyczepą na teren prywatnej posesji, stojący na belkach 80-latek zachwiał się i spadł

z wysokości ułożonych na przyczepie belek siana na asfalt. Mężczyzna z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala w Lublinie - dodaje.

40-letni kierowca ciągnika był trzeźwy, ale nie miał uprawnień do prowadzenia tego typu pojazdów.

Policja apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności podczas prac polowych.

- Przypominamy, że podczas transportu należy unikać prze-

wożenia osób na przyczepach. Tego rodzaju praktyki naruszają przepisy dotyczące przewozu osób, ale przede wszystkim są niebezpieczne i mogą prowadzić do poważnych obrażeń ciała. Zalecamy również, aby przed rozpoczęciem prac polowych, każdy operator pojazdu rolniczego czy też sprzętu był wypoczęty i skoncentrowany na zadaniu - przypominają policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

McDonald's w Dęblinie?!

Wydaje się, że to kwestia czasu. Co więcej, najbliższej przyszłości. W Dęblinie ma powstać jedna z najbardziej popularnych marek serwujących „szybkie jedzenie” na świecie!

W Polsce działa ponad 540 restauracji McDonald's. Sieć stale się rozwija, otwierając średnio dwie nowe lokalizacje miesięcznie, głównie w większych miastach, ale także w mniejszych miejscowościach. Większość restauracji, bo aż 90 proc., jest zarządzana przez franczyzobiorców. Tak ma być w Dęblinie.

Gdzie dokładnie ma stanąć „Mak”? Według naszych informacji restauracja ma stanąć na działkach przy ul. 15 Pułku Piechoty oraz Stężyckiej. Dokładnie? Między „Orlenem” a Zespołem Szkół Zawodowych nr 2 im. M. Dąbrowskiej w Dęblinie. Obecnie to miejsce to zarośla i nieużytki. Zapewne firma, która będzie odpowiadała za budowę restauracji, brała pod uwagę bliskość stacji benzynowej.

Kiedy możemy spodziewać się „Maka” w Dęblinie? Zapewne najdłużej potrwać kwestie formalne z wykupem działek. Jeśli potencjalny właściciel będzie miał „papiery”, wybudowanie restauracji zajmie stosunkowo niewiele czasu. Zwykle do 12 miesięcy.

MIESZKAŃCY POWIATU O POWSTANIU „MAKA”

Aneta, 39 lat, Ryki

Jestem rozczarowana tym, że ludzie cieszą się z McDonald's, jakby to był znak nowoczesności. A przecież mamy w okolicy tyle potrzeb! Brakuje dobrej opieki zdrowotnej, brakuje porządnego zajęć pozalekcyjnych dla dzieci, ścieżek rowerowych, parków. Zamiast w to inwestować, stawia się kolejną restaurację typu „kup i jedź”. To nie jest rozwój, to jest marketingowa pułapka.

Marta, 34 lata, Dęblin

Uważam, że McDonald's w Dęblinie to bardzo dobry pomysł. Nasze miasto od lat potrzebuje inwestycji, które przyciągną ludzi i coś urozmaicą. Nie każdy lubi siedzieć w tradycyjnej pizzerii. McDonald's to marka, którą zna każdy: dzieci, młodzież, dorośli. Młodzi będą mieć miejsce na spotkania, rodziny z dziećmi na szybki obiad, a przejezdni - punkt, gdzie mogą zjeść coś znajomego. W dodatku to nowe miejsce pracy, a tego przecież u nas brakuje.

Kamil, 27 lat, Ryki

Codziennie jeżdżę przez Dęblin w drodze do pracy i naprawdę brakuje mi czegoś szybkiego, gdzie można by się zatrzymać i coś zjeść bez kombinowania. Teraz, jeśli chcę burgera z McDonalda, to muszę jechać do Puław. To ponad pół godziny w jedną stronę. McDonald's w Dęblinie byłby super wygodny. Poza tym to nie tylko jedzenie. To też nowoczesny lokal z darmowym Wi-Fi, dostępem do toalety, klimatyzacją... To przyciąga ludzi, zwłaszcza młodych.



W tym miejscu ma stanąć „Mak”

Tomasz, 45 lat, Bobrowniki

Rozumiem, że ludzie chcą czegoś nowego, ale moim zdaniem McDonald's to nie jest dobry kierunek. Fast food nie rozwiąże żadnych problemów, a raczej je pogłębi. Mamy problem z otyłością, z tym że dzieci jedzą tylko to. Teraz jeszcze będą mogli po szkole wpadać na kolejne zestawy z colą. Czy naprawdę chcemy iść tą samą drogą co większe miasta, które już dziś mają tego po uszy i próbują się z tego wycofać?

Ewelina, 22 lata, Ułęż

W naszej okolicy nie dzieje się zbyt wiele. Młodzi albo wyjechali, albo się nudzą. Uważam, że każda inwestycja, która może trochę ożywić region, jest mile widziana. McDonald's to też realna szansa na pracę. Nie każdy ma możliwość dojeżdżać do Puław czy Lublina. Nawet jeśli to praca za minimalną krajową, to dla wielu to coś. No i wiadomo: wiek ma ochotę na coś prostego i dobrze znanego.

Pani Halina, 58 lat, Kłoczew

Dla mnie McDonald's to symbol złych nawyków: jedzenia w biegu, bez wartości, bez kultury. Zamiast budować kolejną budkę z hamburgerami, może warto byłoby postawić na coś lokalnego? Może wspomóc miejscowych restauratorów? U nas

jeszcze gotuje się w domu, są tradycje. Młodzież i tak za długo siedzi z telefonami i chipsami. Fast food tylko ich do tego zachęca. A poza tym, kto posprząta te opakowania porzucane po ulicach?

Michał, 41 lat, Nowodwór

Mam troje dzieci i wiem, że jak jedziemy do Puław, to jednym z głównych punktów wycieczki jest wizyta w McDonald's. Czy to dobre jedzenie? Na pewno nie codziennie, ale raz na jakiś czas - czemu nie. Czasami po prostu łatwiej wpaść na coś szybkiego, a dzieci traktują to jak atrakcję. Gdyby w Dęblinie powstał McDonald's, oszczędziłoby to nam wielu kilometrów. A przy okazji, kto wie, może i młodzież mniej by się szwendała po osiedlach, jakby mieli swoje miejsce.

Jerzy, 66 lat, Dęblin

Z jednej strony rozumiem młodych, chcą nowości, chcą miejsca do spotkań. Ale nie jestem pewien, czy akurat McDonald's to najlepszy wybór. To miejsce będzie otwarte długo, ludzie będą tam siedzieć wieczorami, zostawiać śmieci. Boję się, że zamiast pozytywnej zmiany będziemy mieli hałas, korki i więcej problemów niż pożytku. Nie wszystko, co znane, musi być dobre.

Tragiczny finał poszukiwań zaginionego mężczyzny



kierowani na miejsce strażacy przy użyciu łodzi wydobyli na brzeg zwłoki mężczyzny, które znajdowały się w odległości 20 metrów od brzegu

Opole Lubelskie: Niestety poszukiwania 48-letniego mieszkańca Opola Lubelskiego zakończyły się tragicznie.

We wtorek, 22 lipca znajomi 48-letniego mieszkańca Opola Lubelskiego zgłosili policjantom jego zaginięcie.

- Z relacji zgłaszających zaginięcie wynikało, że mężczyzna ostatni raz widziany był przez nich w minioną sobotę. Od tamtego czasu nikt go nie widział - przekazuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Funkcjonariusze od razu rozpoczęli działania poszukiwawcze - brali w nich udział kryminalni i policjanci z prewencji.

- Mundurowi rozpytywali znajomych 48-latkę, szukali go także m.in. w szpitalach. Sprawdzane były okolice jego miejsca zamieszkania, pobliskie sklepy itp. - dodaje nadkomisarz Kamola.

W poszukiwaniach uczestniczyli także strażacy, którzy do działań wykorzystali quad i drona.

Mimo wszystko niestety finał poszukiwań okazał się tragiczny. We wtorkowe popołudnie jeden z funkcjonariuszy policji na terenie za budynkami dawnej cukrowni dostrzegł w stawie ciało człowieka.

- Skierowani na miejsce strażacy przy użyciu łodzi wydobyli na brzeg zwłoki mężczyzny, które znajdowały się w odległości 20 metrów od brzegu. Okazał się nim zaginiony 48-latek - relacjonuje nadkomisarz Anna Kamola.

Lekarz medycyny sądowej jako wstępną przyczynę zgonu mężczyzny podał utonięcie. Zwłoki 48-latkę zabezpieczone zostały do badań sekcyjnych.

Trwa postępowanie mające na celu wyjaśnienie okoliczności i przyczyn tej tragedii.

Agnieszka Gołębiowska

Zadole: Spory mandat za nieustąpienie pierwszeństwa

POWIAT OPOLSKI: W środę, 23 lipca w miejscowości Zadole doszło do kolizji drogowej.

Jej przyczyną okazało się nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu. Kierujący samochodem marki BMW 73-latek z gminy Opole Lubelskie zignorował znajdujący się na skrzyżowaniu znak STOP, przez co doprowadził do zderzenia z siedzącą za kierowni-

cą Peugeota 31-letnią mieszkanką gminy Urzędów.

Oboje kierujący byli trzeźwi, ale w wyniku zderzenia kobieta trafiła do szpitala. Doznała ogólnych potłuczeń.

Sprawca kolizji został ukarany - dostał 1500 zł mandatu, a do tego na jego konto wskoczyło 15 punktów karnych.

Agnieszka Gołębiowska

Pijany motorowerzysta ranny w wypadku

POWIAT OPOLSKI:

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim wyjaśniają okoliczności groźnego zdarzenia drogowego, do którego doszło w miejscowości Kocianów (gm. Poniatowa) w poniedziałek, 21 lipca po południu.

W wypadku z udziałem motoroweru oraz samochodu osobowego ranny został 71-letni kierowca jednoślada, który - jak się okazało - był pod wpływem alkoholu.



W wyniku zdarzenia kierowca jednośladem przewrócił się, doznając obrażeń ciała

- Kierujący samochodem 19-latek z gm. Wilkołaz w rejonie skrzyżowania rozpoczął manewr wyprzedzania jadącej przed nim

Skody oraz motoroweru Romet. W tym samym czasie kierujący motorowerem 71-latek, który jechał przed Skodą, rozpoczął

manewr skrętu w lewo na skrzyżowaniu - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Doszło do zderzenia. Motorowerzysta przewrócił się i doznał obrażeń ciała. Na miejsce natychmiast wezwano służby ratunkowe - interweniował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który przetransportował poszkodowanego do szpitala.

Kierujący motorowerem miał w organizmie niemal dwa promile alkoholu. Kierowca Peugeota był trzeźwy.

Agnieszka Gołębiowska

Kładka na Wiśle między Kazimierzem a Janowcem to impuls dla rozwoju regionu

Samorządowcy z powiatu puławskiego nie mają wątpliwości - ta kładka musi powstać! Dlaczego? Bo to historyczna inwestycja i wielka szansa dla regionu - tłumaczą podejmując uchwały wyrażające poparcie dla jej budowy.

Kładka zamiast mostu

O pomysł połączenia brzegu Wisły między Kazimierzem Dolnym a Janowcem, nie tylko za pomocą przeprawy promowej, zaczęto mówić się kilka lat temu. Wtedy, przed wyborami samorządowymi w 2018 r. premier Mateusz Morawiecki ogłosił program „Mosty dla regionów”. Rząd chciał przeznaczyć blisko 2,3 mld zł na nowe przeprawy w całej Polsce. Najwięcej, bo 6 mostów, zapowiadano na Mazowszu oraz w woj. lubelskim. Po pewnym czasie koncepcja się zmieniła, a władze województwa, wpadły na pomysł, by połączyć obie turystyczne miejscowości, ale nie za pomocą mostu i drogi, którą będą mogły poruszać się samochody, a kładki dla ruchu pieszo - rowerowego.

Latem 2022 r. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie ogłosił przetarg na przygotowanie koncepcji programowo - przestrzennej takiej kładki. Wpłynęły 4 oferty. Najtańsza - za 874,5 tys. zł - pochodziła od Pracowni Projektowej MiD z Gdańska i to na nią się zdecydowano. W grudniu kierownictwo ZDW i przedstawiciele wykonawcy podpisali stosowną umowę. Firma miała za zadanie nie tylko



To jeden z wariantów kładki, która miałaby połączyć Kazimierz Dolny i Janowiec

przygotowanie koncepcji wraz z wizualizacjami, ale również zdobycie Decyzji o Środowiskowych Uwarunkowaniach dla tej inwestycji.

Samorządowcy: Obiema rękami na „tak”

Inwestycja jest na etapie uzgodnień konserwatorskich. Zdaniem samorządowców z powiatu to idealny czas, by zmanifestować poparcie dla jej realizacji instytucjom mającym realny wpływ na jej powstanie. Dlatego na lipcowej sesji Rada Powiatu Puławskiego podjęła stosowną uchwałę w tej sprawie. Opcja, którą popierają, zakłada zlokalizowanie jej w sąsiedztwie przeprawy promowej przy ul. Krakowskiej w Kazimierzu Dolnym. Drugi z pomysłów mówi o przesunięciu jej początku po kazimierskiej stronie w kierunku Mięćmierza.

- Uważamy, że ta inwestycja jest inwestycją historyczną, kluczową i może wpłynąć na rozwój nie tylko Janowca i Ka-

zimierza, ale również innych miejscowości - mówił w imieniu Zarządu Powiatu Puławskiego Łukasz Skowrya.

Jak tłumaczył, zarząd zorganizował spotkanie, na które oprócz władarzy najbardziej zainteresowanych gmin, zaprosił burmistrza Nałęczowa i prezydenta Puław.

- Wszyscy samorządowcy, którzy na tym spotkaniu się znaleźli, byli tym tematem żywo zainteresowani i wyrazili pozytywną opinię w temacie budowy tej kładki - referował Skowrya.

Uzgodniono również, że samorządy kolejno będą przyjmować stanowiska poparcia dla inwestycji.

- Uważamy, że jest to temat bardzo ważny i chcemy mówić jednym głosem z ZDW i władzami województwa. Będziemy wspierać i pomagać, żeby ta inwestycja doszła do skutku, bo ta inwestycja zmieni oblicze naszej ziemi - podkreślał członek Zarządu Powiatu Puławskiego.

Jak informował, w grę wchodzi nie tylko kwestie tu-

rystyczne, ale i zabezpieczenie energetyczne.

- PGE za chwilę wystąpi albo już wystąpiło w temacie pisma odnośnie połączenia tych dwóch brzegów kablami energetycznymi tak, żeby można było zasilać miejscowości niezależnie od linii z Puławami - wyjaśniał.

Kładka mogłaby pełnić również funkcję drogi ewakuacyjnej.

- Osobiście najbardziej podobają mi się koncepcja budowy kolejki gondolowej z Kamieniołomów (w Kazimierzu Dolnym - przyp. red.) na Zamek (w Janowcu - przyp. red.). To by było naprawdę urokliwe. Ale lepszy wróbel w garści niż gołąbek na dachu. Dlatego tę kładkę powinniśmy poprzeć - mówił radny Stanisław Gołębiowski.

- Idea budowy takiego połączenia, to spełnienie marzeń, które pojawiły się już kilkadziesiąt lat wcześniej. Wiadomo, jakie pozytywne skutki może realizacja tej inwestycji nieść - dodawał radny Krzysztof Szulowski, były poseł Ziemi Puławskiej.

”



Teresa Gutowska,
starosta puławski
Myślę, że wsparcie społeczne może nam być także potrzebne, na co również liczymy

”



Leszek Gorgol,
radny powiatowy
Inwestycja ulokuje nas w czołówce miejsc turystycznych w Polsce. To postawi nas bardzo mocno i konkurencyjnie wobec innych ośrodków

- Inwestycja ulokuje nas w czołówce miejsc turystycznych w Polsce. To postawi nas bardzo mocno i konkurencyjnie wobec innych ośrodków - podkreślał radny Leszek Gorgol, były wicestarosta puławski.

W podobnym tonie wypowiadali się inni, wyrażając słowa poparcia. Wynik głosowania nie zaskoczył - wszyscy radni poparli stanowisko w sprawie budowy kładki na Wiśle między Kazimierzem a Janowcem.

- Myślę, że wsparcie społeczne może nam być także potrzebne, na co również liczymy - mówiła starosta Teresa Gutowska.

Poparcie Janowca i Kazimierza Dolnego

W ubiegłym tygodniu starosta i jej zastępca odbyli spotkania z władzami Kazimierza Dolnego i Janowca. Samorządy te również mają podejmować takie uchwały wyrażające poparcie dla inwestycji.

O tym, że budowa przeprawy pozytywnie wpłynie na region,

przekonana jest również dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu.

- Dla nas, jako dla Zamku to oczekiwana inwestycja. Będziemy na pewno musieli wykonać ekspertyzy związane z nośnością zbocza, do której doprowadzi kładka. Następnie w planie jest poprowadzenie po zboczach serpentyny pieszo - rowerowej. Istnieje również pomysł budowy przeszkłonej windy umiejscowionej w zboczach, którą turyści będą mogli wjechać na górę, a przy okazji podziwiać przełęcz geologiczny zbocza. To daje ogromne możliwości pokazania potencjału tego miejsca - mówi Marzena Brzezicka.

Jej zdaniem, to szansa nie tylko dla Zamku, ale i dla całej miejscowości.

- Kazimierz pęka w szwach, a przez to traci na atrakcyjności przez swoją niedostępność - dodaje i podkreśla, że na tym może skorzystać Janowiec, a przy tym i cały region, z którego turyści nie wyjadą i będą chcieli zostać na dłużej.

Marta Pietró

Dramatyczne sceny pod Parczewem. Omal nie rozjechali 41-latek. Potem chcieli go pobić

Parczewscy policjanci zatrzymali 5 mężczyzn, którzy kilka dni temu po wywabieniu z domu mieszkańca gm. Dębowa Kłoda, próbowali rozjechać go samochodem, a później rzucili się za nim w pogoń, grażąc mu i próbując go pobić.



Zajęcie uwieczniły kamery monitoringu

Cała sytuacja rozegrała się w jednej z miejscowości pod Parczewem. Mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda został wywabiony na ulicę przez 41-latkę pod pozorem rozmowy. Kiedy stał na rozdrożu, wówczas w jego stronę nadjechał z impetem Ford, który omal go nie rozjechał. Kiedy mężczyzna odskoczył, nagle z auta wybiegło kilku mężczyzn i rzuciło się w pogoń za pokrzywdzonym.

Napastnicy, krzycząc w jego kierunku groźby pozbawienia życia, próbowali go pobić. Na szczęście 30-latek zdołał im uciec.

O całym zdarzeniu zostali powiadomieni parczewscy policjanci, którzy ustalili personalia napastników, a w sobotę dokonali ich zatrzymania. Okazali się nimi mieszkańcy powiatu parczewskiego w wieku 18, 24, 30, 32 i 41 lat. Wszyscy zo-

stali doprowadzeni do prokuratury i usłyszeli zarzuty.

41-latek odpowie za umożliwienie popełnienia przestępstwa i namawianie do pobicia, z kolei jego znajomi - za usiłowanie pobicia i kierowanie gróźb. Grozi im kara do 5 lat więzienia. Wobec wszystkich zastosowano dozór policyjny oraz zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego.

GR

WASI PUPILE NA WAKACJACH



Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Cezar, Martyna Gregorowicz, Międzyrzec Podlaski



Maks, Mateusz Kobojek, Karwów



Lucky, Konrad Kamiński, Chodel



Rico, Wiktoria Jędrzejewska, Parczew



Stefan/Stefa, Monika Roczon, Malinówka



Bletka, Luiza Wilczopolska, Trusków



Kruszyna i Perła, Natalia Wrótna, Kurów



Krakers, Pola Kowalczyk, Krzywda



Toto na wakacjach, Wiesława Ulita, Biała Podlaska



Lusi, Natalia Radczuk, Ostrówki



Lala, West Highland White Terrier, Anna Filipiuk, Biała Podlaska



Snickers, Ilona Maciaszek, Poniatowa



Charlie, Karina Piotrowska, Biała Podlaska



Leo, Agnieszka Sulej, Suleje



Kapsel, Agnieszka Hawryluk, Biała Podlaska



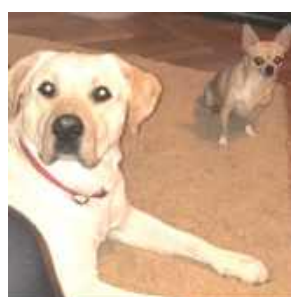
Bambik, Adam Ślusarski, Międzyrzec Podlaski



Masza, Julia Kopeć, Gołaszyn



Cynka, Paweł Siadło, Zalesie



Fado i Milka, Aleksandra Gawłowicz, Łuków



Miśka, Zosia Poniatowska, Niezabitów-Kolonia



Emir, Kamil Siestrzykowski, Zimna Woda

Tołpyga życia Jakuba Wręgi. 17-latek złowił gigantyczną rybę

Wędkarstwo, kolarstwo i siatkówka. To trzy pasje Jakuba Wręgi z Płonek niedaleko Kurowa. Ale to właśnie jedno z ostatnich wędkarskich doświadczeń sprawiło, że serce 17-latka biło szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Na stawach PZW w Kurowie złowił rybę, która przejdzie do jego osobistej historii.

- Zaciąłem ją o 21.04, a wyciągnąłem dopiero o 22.36. Prawie półtorej godziny walki - opowiada Jakub, który we wrześniu skończy 18 lat. - Myślałem, że się nie uda. Ryba odjeżdżała na środek stawu, potem pod drzewo. Był moment, że byłem pewien, że się zerwie - dodaje.

Na co dzień Jakub łączy sportowe pasje. Trenuje kolarstwo w klubie Medisept Mayday Team oraz gra w siatkówkę. Jednak to wędkarstwo zaszczepione przez



Złowiona przez Jakuba tołpyga mierzyła aż 130 centymetrów długości i ważyła 33 kilogramy. Chłopak od razu podejrzewał, że ma do czynienia z ogromnym okazem

ojca i wujka, coraz częściej daje mu największą emocję.

- Wujek Wojciech i tata Mateusz zarazili mnie tym bakcylem. Na początku były fajne szczupaki - największy miał 85 cm, potem karp 10 kg. Ale czegoś takiego jeszcze nie przeżyłem - mówi.

Złowiona przez Jakuba tołpyga mierzyła aż 130 centymetrów długości i ważyła 33 kilogramy. Chłopa

pak od razu podejrzewał, że ma do czynienia z ogromnym okazem.

- Poczułem duży opór i od razu wiedziałem, że to coś dużego. Przez chwilę myślałem, że może być to sum, ale coś mi mówiło, że to właśnie tołpyga. Męczyłem się z nią przy brzegu, już prawie się poddałem. Ale jakoś dałem radę. To była najbardziej okazała ryba w mojej przygo-



- W takich chwilach człowiek czuje, że robi coś naprawdę swojego. Nie mogłem się wystowić - tak byłem zadowolony - mówi Jakub Wręga

dzie wędkarskiej - opowiada.

Mimo imponujących rozmiarów Jakub postanowił rybę wypuścić. - Dla mnie to był oczywisty wybór. Takich ryb się nie zabiera. To pomniki przyrody, symbole. Wypuszczenie jej z powrotem do wody to był wyraz szacunku - mówi zdecydowanie.

Chociaż emocje jeszcze nie opadły, Jakub już planuje kolejne

A może Ty też masz swoją historię?

Niezwykłe osiągnięcia - takie jak Jakuba nie zdarzają się codziennie, ale wiemy, że wielu z Was ma swoje pasje w różnych formach: od wędkarstwa, przez kolarstwo i bieganie, aż po sporty drużynowe czy ekstremalne. A może znalazłeś lub znalazłaś pięknego grzyba?

A może na Twojej działce urosł pomidor-gigant? Jeśli przeżyliście coś wyjątkowego - złowiliście rekordową rybę, ukończyliście wymagający maraton, zdobyliście trudny szczyt, albo po prostu macie pasję, która zasługuje na nagłośnienie - dajcie nam znać!

Czekamy na Wasze historie, zdjęcia i opowieści.
Piszcie do nas na adres mateuszpolynka162@gmail.com.
Dzwońcie: 516 019 184.

Takich ryb się nie zabiera. To pomniki przyrody, symbole. Wypuszczenie jej z powrotem do wody to był wyraz szacunku

wyprawy. - Złowienie takiej ryby daje niesamowitego kopa. Chciałbym wzbogacić swoją kolekcję o kolejne wielkie okazy. Sądzę, że ta tołpyga na długo zostanie numerem jeden - dodaje.

Jakub nie ukrywa, że trudno mu było znaleźć słowa, gdy po ponad godzinie holowania ryby w koń-

cu zobaczył ją przy brzegu. - To były nieopisane emocje. Po prostu ekscytacja i spełnienie. W takich chwilach człowiek czuje, że robi coś naprawdę swojego. Nie mogłem się wystowić - tak byłem zadowolony - podsumowuje młody wędkarz.

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w szpitalu w lubartowie



Jakub Samociuk
z tatą, Sitno
ur. 20 lipca,
g. 10.45;
3300 g, 55 cm
Rodzice:
Aleksandra,
Łukasz



Aleksandra Hołownia,
Radzyń Podlaski
ur. 21 lipca, g. 19.20; 3270 g
Rodzice: Wioletta, Łukasz



Kacper Powroźnik,
Żminne
ur. 22 lipca, g. 9.45; 2540 g
Rodzice: Monika, Darek
Rodzeństwo: Aleksander



Bartek, Derewiczna
ur. 21 lipca, g. 21.56;
3365 g, 56 cm
Rodzice: Natalia, Artur



Julitka Pietraś,
Łęczna
ur. 21 lipca, g. 5.53;
2800 g, 52 cm
Rodzice: Joanna, Daniel
Rodzeństwo: Seweryn



Iga Małyska,
Kunów
ur. 21 lipca, g. 13.19;
3500 g, 55 cm
Rodzice: Natalia, Łukasz

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Blanka Celińska-Mysław
Urodzona 14 lipca, godz. 3.15,
3200 g, 54 cm
Rodzice: Paulina i Artur



Jan Zieliński
Urodzony 18 lipca, godz. 12.57,
3600 g, 55 cm
Rodzice: Patrycja i Eliasz



R E K L A M A

**KLAUDII SŁODKIE
PODARUNKI**

Klaudia Kanadys
ul. Józefa Bema 8
21-100 Lubartów
tel. **575 990 320**

Kamil i Dominika na zawsze razem!



Wielki dzień w życiu byłego asystenta trenera oraz doradcy do spraw sportowo-organizacyjnych w Podlasiu Biała Podlaska.

Kamil Bartoszek, który obecnie jest dyrektorem sportowym KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, powiedział sakramentalne „tak” Domi-



nice. Wesele odbyło się w kościele parafii św. Jana Chrzciciela w Kroczewie, zaś wesele w Dworze Złotopolska Dolina w Trębkach.

Z całego serca życzymy Wam, Kamile i Dominiko,

dużo miłości, wzajemnego zrozumienia i wielu pięknych chwil we dwoje. Niech Wasza wspólna droga będzie usłana szczęściem!

mp

Grażynie i Zenonowi Węgrzyn z okazji 50-lecia zawarcia małżeństwa



Składamy serdeczne życzenia Grażynie i Zenonowi Węgrzyn z okazji 50-lecia zawarcia małżeństwa. Życzymy miłości i szczęścia na dalsze lata razem. Życzą dzieci z rodzinami

Krystyna Krahelska (1914–1944) – autorka „Hej chłopcy, bagnet na broń” napisała tekst w dworku pod Sosnowicą

Historia jednej piosenki

Któż z nas nie zna piosenki „Hej chłopcy, bagnet na broń”, któż z nas jej nie śpiewał na obozie harcerskim, podczas rajdu po Bieszczadach, czy nad mazurskimi jeziorami? Zapewne wielu Czytelników wie, że jej autorka dała swoją twarz pomnikowi – symbolowi walczącej Warszawy, jednemu pomnikowi przedwojennej stolicy, którego nie zniszczyła niemiecka okupacja – nadwiślańskiej Syrenie.

Ale chyba nikt, poza fanami Krystyny Krahelskiej nie wie, że ta najpopularniejsza piosenka żołnierska Powstania Warszawskiego powstała na pograniczu Podlasia i Chełmszczyzny. Konkretnie, 80 lat temu w dworze w Pieszowoli, wówczas zwanej Piesią Wola.

Patriotyzm od pokoleń

Piesia Wola była przed wojną wsią w większości ukraińską. Właścicielami folwarku od początku XVIII wieku był ród Krasowskich herbu Ślepowron, który dał dowód swojego ofiarnego patriotyzmu w czasie Powstania Styczniowego 1863-1864 roku. Właściciel majątku, 55-letni Franciszek Krassowski, za przykładem dziedzica z nieodległej Horostyty Bronisława Deskura, naczelnika cywilnego województwa



Będący centrum działalności konspiracyjnej przed powstaniem styczniowym dwór w Pieszowoli został spalony przez Moskali w sierpniu 1915 roku

podlaskiego, włączył się aktywnie w przedpowstaniową konspirację. Krassowski został naczelnikiem cywilnym powiatu włodawskiego, objeżdżał okoliczne dwory, tworząc zaplecze dla powstania. A kiedy rozpoczęły się działania zbrojne, w swoim dworze w Pieszkiej Woli zorganizował powstańczę pocztę połączoną nr 10, zapewniał wikt i opierunek partiom powstańczym przemierzającym się przez Ziemię Chełmską i Polesie. I co najważniejsze – oddał dwóch swoich synów do powstańczej armii. Jak podaje Józef Geresz, 20 stycznia 1863 roku podczas odprawy dowódców powstania w dworze Deskura w Horostycy, 26-letni Rajmund (dzierżawca wsi Turno) i 25-letni

Ludwik Krassowski otrzymali nominacje na naczelników okręgowych. Naczelnik wojenny województwa Bronisław Deskur wyznaczył zadania: Rajmund Krassowski wraz ze Stefanem Drewnowskim (pisarzem gminnym w Poniatowej, przydzielonym z Warszawy do pomocy wojskowej) mieli atakować i zająć Parczew, Ludwik Krassowski miał iść na Włodawę, a Deskur na Radzyń.

Nieszczęśliwi dowódcy

Niedoświadczony Rajmund Krassowski i nieudolny Stefan Drewnowski popełnili dramatyczny błąd. Czytamy w książce Jacka Pożarowszczyka o powsta-

niu styczniowym w powiecie radzyńskim, że kiedy 21 stycznia na miejscu zbiórki powstańców w karczmie Piotrówek pod Stępkowem koło Parczewa okazało się, że chętnych do wojaczki stało się niewielu, Krassowski i Drewnowski rozpuścili spiskowców. Obaj zaś wyruszyli wozem konnym załadowanym bronią dla powstańców, do Radzyna Podlaskiego. Spodziewali się, że powstańcy zdobędą to miasto. Niestety na rogatce wołyńskiej pod Radzyniem, ujęli ich wojska rosyjskie. Osadzono ich w radzyńskim pałacu i po 2-tygodniowym śledztwie rozstrzelano 6 lutego 1863 roku. Drugi Krassowski – Ludwik ze swoją partią powstańczą nie wykonał zadania



Lamus w Pieszowoli, w który po spaleniu dworu został domem mieszkalnym. Na pierwszym planie Janina Krassowska

zdobycia Włodawy. Z nieznanых przyczyn nie uderzył na miasto, ominął je i przeszedł na teren powiatu bialskiego. 6 kwietnia 1863 roku Ludwik Krassowski został przez Rosjan aresztowany i osadzony w siedleckim więzieniu. Brak sukcesów bojowych stał się jego atutem i po kilku miesiącach zwolniono go do domu. Tragiczny los spotkał ojca obu braci – Franciszka. Za udział w powstańczym spisku został przez Rosjan deportowany na katorgę syberyjską. Zmarł w Irkucku w 6 lat później.

cdn.

Stanisław Jadczak - dziennikarz, wydawca, historyk, od lat zajmujący się biografią Krystyny Krahelskiej, m.in. wydawca, z inspiracji byłej dyr. GBP im. Krystyny Krahelskiej w Sosnowicy Anny Czarnomskiej, albumu „Krystyna Krahelska: bohaterka Warszawy rodem z Polesia”, przygotowuje książkę: „Krystyna Krahelska - jeden rok we Włodawie”. Tekst źródłowy ukazał się w 28 tomie Rocznika Chełmskiego w 2024 roku.

Andrzej Łuczeńczyk (1945 - 1991) - przedwcześnie zgasła gwiazda polskiej literatury

Gwiezdny Księżę z kotłowni

W tomie paryskiej Kultury tuż obok opowiadań Andrzeja Łuczeńczyka ukazały się wiersze Czesława Miłosza.

Ale on wtedy pracował w cementowni. W opublikowanej w Niemczech antologii polskiej literatury znalazł się razem z Iwaszkiewiczem i Urbanem (tak, tym Jerzym Urbanem). Wówczas utrzymywał się z pracy w dzierżawionym gospodarstwie oraz pracy jako palacz. Z pisarzem z gminy Ludwin nie tylko najbardziej uczeni krytycy mają krzyż Pański...

Trudno nazwać zapomnianym pisarza, któremu prestiżowy Państwowy Instytut Wydawniczy zafundował (wprawdzie dwadzieścia sześć lat po śmierci - ale jednak) wydanie dzieł zebranych. Owszem, nie było tego wiele: razem ze wstępem nieco po-

nad 500 stron, jednakowoż... Film o pisarzu nakręcił Leszek Bugajski, jego imię nosi miejscowa biblioteka, co jakiś czas, w dość wąskich kręgach krytyków wybucha jakaś szeroka awantura z Łuczeńczykiem w tle. I ciągle ludzie piszą w takich sytuacjach rzeczy dziwne. Jeden nawet znalazł się taki, który sugerował odczytanie części opowiadań po prostu jako kryminałów i literatury przygodowej. Ale nie o tym.

Schowany za tekstami

W historii Łuczeńczyka trudno jest o jakikolwiek konkret, tym bardziej że sam zainteresowany sprawy nie ułatwiał. Przykładem może być wywiad, jakiego udzielił w 1987 popularnemu lubelskiemu kulturalnemu piśm Kamenia. Jego rozmówcą był wielki erudyta Ireneusz Jan Kamiński. Jak zwykle perfekcyj-



Andrzej Łuczeńczyk z rodziną w dzieciństwie, obok mamy

nie przygotowany do rozmowy, z bogactwem pomysłów, wielki doświadczeniem redakcyjnym, życzliwością wobec rozmówcy. Gra jest, od pierwszych pytań, fascynująca. Kamiński stawia tezy, rysuje tła, przywołuje autorytety - jednym słowem próbuje wyciągać, grzecznie prowokować. Łuczeńczyk odpowiada zaś dyskretnymi, subtelnymi, dość często jednozdaniowymi paradami: - Pan prawi, a ja słucham, słucham... Ja tę powieść napisałem, no i teraz czytam już tylko co ludzie dopisują po mojej ostatniej kropce. Często bywa to interesująca lektura...

Po pytaniu o nowy garnitur, w którym pisarz odbierał ważną literacką nagrodę: „...Ale w przyszłości, co pana ucieszy, sprawię sobie frak...”.

Z takimi nieznosnymi rozmówcami wychodzą najciekawsze rozmowy. Ta zaczynała się już na okładce periodyku. Dobrze redagowanego periodyku.

Dziecko z Ludwina

Z samą datą urodzenia jest problem. Oficjalnie jest to 10 stycznia 1946, ale faktycznie przyszedł na świat miesiąc wcześniej. Urodził się w Ludwinie. Dla porządku powiemy, że w rodzinie o korzeniach prawosławnych (w okolicach Dratowa dość silna tradycja wschodniochrześcijańska obecna jest do dziś dnia, czego dowodem piękna cerkiew), co jednak nie było, jak się wydaje, dla jego, dość uniwersalnej, twórczości jakimś istotnym wyznacznikiem. Jego rodzicami byli Walentyna Łuczeńczyk i Bronisław Młynarczyk. Gdzieś w tle (relacja Henryka Harmasza dla tygodnika Wspólnota) pojawił się wątek, że był „dzieckiem wojennym. Matka zakochała się w jakimś Francuzie i mieli po wojnie wyjechać do Francji, ale on na odjazd pociągu nie przyszedł...”.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

Karol Benni (1843–1916) – niezły lekarz, dobry człowiek i przyjaciel artystów (cz. VII)

Człowiek, który wymyślił Nałęczów

Potencjał położonego nad rzeczką Bystrą miasteczka dostrzeżono już w czasach stanisławowskich. Potem pomysł urządzenia tu konkurującego z zagranicznymi uzdrowiska został niemalże zarzucony. Powrócono do niego ok. 1870 r. Człowiekiem, który sprawił, że nazwa Nałęczów stała się znana w całej Polsce, był dr Karol Benni. To on przywiózł do Nałęczowa Bolesława Prusa. Jego osobisty urok przyciągnął też Henryka Sienkiewicza.

Piątki u Benniego to był cały rytuał. O zaproszenie nie było łatwo, wielu o nim marzyło latami. A nawet kiedy już łaskawe oko gospodarza i jego najbliższych na kimś spoczęło, trzeba było przejść pewne procedury, niemal ryt inicjacyjny. Benni odwiedzał delikwenta w domu, informował go o zaproszeniu zasadniczo dożywotnim (zasadniczo – bo kiedy niektórzy politycy zaczęli się radykalizować w stopniu uniemożliwiającym dyskusję, dyskretnie dostali do zrozumienia...). Przy okazji informował, że mieszka u niego siostra – stara panna, której należy wcześniej złożyć kurtuazyjną wizytę. Nie chodziło przy tym o próbę namotania jakiegoś romansu ostatniej szansy – zaznaczyliśmy, że Karol był człowiekiem dobrotliwym. Dama



Piątek u Benniego, rycina Antoniego Kamińskiego ze wspominkowego artykułu z 1916 roku z Tygodnika Illustrowanego. Pisze autor: ...Zbierali się tam co najprzedniejsi ludzie. Nie brakło nigdy Sienkiewicza. Ze zwykłą sobie punktualnością, stawiał się aż do ostatka, śp. Antoni Jabłonowski. Nauka, literatura, sztuka, polityka, miały tam swoich przedstawicieli. Spotykały się tam różne odłamy myśli, panowała nigdy niezmacona harmonia i zgoda. A jeśli przybywał do Warszawy jakiś gość z daleka, z innego zaboru, trafiał także do salonu Benniego i tam zadzierał głowę ze stolicą Polski...

znana była bowiem z ciętego języka, była weredyczką, więc lepiej było się po prostu z sytuacją oswoić...

Menu kolacji u Benniego szczegółowo opisuje prof. Andrzej Kierzek. *Jadłospis był zawsze ten sam i wyjątkowo obfity. Stali bywalcy wiedzieli zatem, że po flakach i bigosie wjadą na stół kluski gryczane oblane masłem i posypane serem albo pierogi, a następnie ryby i pieczone. Bywały również zrazy z kaszą. Desserów nie bywało nigdy. Piwo krążyło w dzbankach z rąk do rąk. Na zakończenie podawano sery. Nie serwowano zupełnie słodczy. Po kolacji towarzystwo przechodziło do salonu, gdzie przed każdym stawiano filiżankę czarnej kawy*

i kieliszek wina, o którego wspaniałości głośno było w Warszawie. Menu dopełniały suszone śliwki na patyczkach obsypane kminkiem...

Zaczynało się poważnymi tematami politycznymi, potem szły sprawy społeczne a na koniec regularne ploty. Takim to posiedzeniu przewodniczył, jeśli tylko mógł Sienkiewicz. A jeśli nie mógł? Listów Benni i autor Trylogii wymieniali całe mnóstwo, część z nich opublikowanych jest w „Dzielnach wszystkich”. Widać w nich nie tylko dużo sympatii i szacunku. Doktor jest powiernikiem rozmaitych perypetii – przeważnie sercowych – ale też wyraża opinie na temat powstających tek-

stów. Jako że pisarz jest niemal ciągle w podróży, doktor dostarcza mu przeróżnych warszawskich towarzyskich historyjek: a to kto kogo gdzie zaprosił, a to co w teatrze wystawili, a to któremu arystokracie jakiś dzielny żołnierz doprawił imponujące rogi...

Latem zaś, w okolicach Zielonych Świątek, doktorostwo przenosił się do Nałęczowa. Ich goście, ze szczególnym uwzględnieniem ludzi kultury i towarzysztwa dziennikarskiego, nieodmiennie i 150 lat później łasy na możliwość zaproszeń do dobrego stołu, podążali za nimi.

cdn.

Zbigniew Smółko

Gazeta Łukowska donosi...

O czym czytano w Łukowie sto lat temu?

Do gazety przesyłano, z żądaniem druku, wiersze. Urzędnicy domagali się sprostowań. Przejęci swoją misją redaktorzy byli przekonani, że to z racji na ich ambitne przemyślenia ktoś gazetę kupuje. A prawda była prozaiczna: najwięcej emocji budziły lokalne kryminałki, opisy mniej czy bardziej zawinionych nieszczęść, jakie spadły na sąsiadów. No i dobre sądowe awantury. Tylko zdjęć nie było...

W połowie lat dwudziestych ubiegłego stulecia ukazywała się „Gazeta Łukowska”. Od 1927 roku zastąpiła ją „Gazeta Powiatu Łukowskiego” Początkowo była miesięcznikiem, potem dwutygodnikiem. Zwykle numery miały ok. 24-28 stron, z reguły gęsto zapisanych, zdjęć było mało i raczej niewielkie. Co ciekawe, wydawcą był Związek Nauczycielstwa Polskiego. W dzisiejszych czasach byłaby traktowana jako dość konserwatywna, jednak wówczas stanowiła awangardę postępowości, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i jej czytanie było niemiłe widziane przez wiejskich proboszczów. Jej następcą było, już w latach trzydziestych, pismo „Podlasie”, mające nieco szerszy zasięg geograficzny.

Zbrodnie różnego kalibru

Najwięcej emocji zapewne budziły jednak nie, czasem przydługie i rozwlekłe, traktaty o sprawach oświaty a pocztowy, uwielbiany przez czytelników, kącik noża i pięści. Oczywiście, gazetę najlepiej ożywiał porządny trup.

Dzień przed Wigilią Bożego Narodzenia w 1924 roku posterunek policji w Gręzówce powiadomiono, że na drodze do Zdzarów znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Policja udała się na miejsce i istotnie stwierdziła, że kilkanaście godzin wcześniej ofiara została zabita dwoma strzałami w lewą skroń, wylot z prawej strony nad uchem i wytrysk mózgu. W kieszeniach ofiary znaleziono kwit na krowę, kwit na klacz oraz, niebagatelną kwotę 150 złotych w gotówce. Usta-

lono, że mężczyzna to Stanisław Rogalski z Gołaszyna. *Dokonane zabójstwo nie nasuwa podejrzenia napadu rabunkowego, lecz jedynie zemstę, ponieważ przy zabitym znaleziono pieniądze i dokumenty* - dedukował dziennikarz. Acz bywały i mniejszego kalibru zbrodnie. Ot, w nocy z 2 na 3 marca rolnikowi z wsi Łysobyki nieznanymi sprawcy wyprowadzili ze stajni dziesięcioletniego ogiera maści karogniadej z gwiazdką na czole oraz wóz i chomonto. Domysł redakcyjny: o kradzieży podejrzani są cyganie!

„Profesor” i „bazarowa kultura”

Większość takich historii swój finał miała przed obliczem sądu. Z najlepszych relacji słynął Aleksander Junosza-Gzowski, adwokat, ale też zdolny dziennikarz z Żelechowa. A sprawy były zabawne. Ot, w końcu 1925 roku sędzono taką sprawę:

Ciekawa historyjka, która zaczęła się na pocztce, a skończyła w sądzie – naturalnie w Łukowie. Pewnego dnia p. St. Sipkowski, człowiek znany z bardzo grzecznego obejścia i taktownego postępowania, został potrącony na pocztce przez nieznanego mu mężczyznę, który na zwróconą uwagę w przyzwoitej formie, zareagował w ten sposób, iż publicznie i głośno wobec wszystkich interesantów zwymyślał p. Sipkowskiego ordynarnymi wyrazami, zwracając się w dodatku z jakimś moskiewsko-bolszewickim wykrzyknikiem do wszystkich: *co to u was zdieś’za „bazarowa kultura”*. Mężczyznę tym okazał się p. Wincenty Osikowski, nauczyciel gimn. żeńskiego w Łukowie. Tylko dobre wychowanie i prawdziwa kultura nie pozwoliły p. Sipkowskiemu na tę napaść zareagować natychmiast i dobitnie. Wniósł on jednak skargę do sądu. Sprawa była rozpatrywana w Sądzie Pokoju 1 Okr. w ostatnich dniach grudnia ub. r. i p. Osikowski, nauczyciel, został ukarany na zasadzie art. 119 ust. post. karn. na 30 zł grzywny lub w razie niemożności zapłacenia na trzy dni aresztu. Rzecznikiem strony p. Sipkowskiego był obrońca sądowy, p. St. Raczyński.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Brama Mikołajewska do twierdzy w Dęblinie

Wewnętrzna część południowej bramy do dęblńskiej twierdzy. Częściej można spotkać fotografie od zewnątrz. Próby zdobycia Dęblina w czasie I wojny światowej miały trzy etapy. Najpierw, jeszcze w sierpniu 1914 roku, po prostu próbowano przekupić dowódcę, ale to była jednak trochę inna Rosja niż później. Potem, w październiku, garnizon odparł ataki, co kosztowało po obydwu stronach nawet do 100 tysięcy zabitych. W sierpniu 1915 Rosjanie wycofali się w porządku. Ewakuację rozpoczęto 25 lipca 1915 roku. 4 sierpnia 1915 roku wysadzono forty, baterie i urządzenia obronne cytadeli. Ewakuowano całą załogę, artylerię i zapasy. Jeszcze tego samego dnia na teren twierdzy weszły wojska niemieckie i austro-węgierskie.

Nie jesteśmy pewni, w któ-



rym ze słowiańskich języków wielu narodów należących do monarchii habsburskiej opisane jest to zdjęcie, ale słowa „Pevnost Ivangorod - brane care Mikulase” po słowacku

znaczyłyby „Twierdza Iwanogorod - brama cara Mikołaja”. Zwracamy również uwagę na wystrój wewnętrzny bramy - nad łukiem i po jego bokach znajdują się ikony, główna,

zgadujemy, być może właśnie św. Mikołaja. Po 1918 zmieniła nazwę na „Lubelska”, bo w tym kierunku właśnie prowadzi.

Zbigniew Smółko

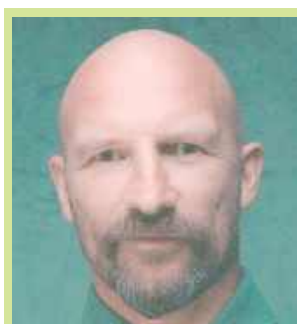
PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik grał na Stadionie Śląskim z Ruchem. Gol Śpiączki

W 2. kolejce Betcllic 1. Ligi zielono-czarni zmierzyli się na Stadionie Śląskim z Ruchem. Po złym starcie sezonu, czyli wysokiej porażce z Polonią Bytom na własnym stadionie, łącznianie chcieli zapunktować. To się nie udało. Gola „debiutanckiego” strzelił za to Bartosz Śpiączka.

Na otwarcie rozgrywek Górnik mierzył się w Łęcznej z Polonią Bytom, beniaminkiem Betcllic 1. Ligi. Zielono-czarni przegrali wysoko - 0:3 i pozostawili po sobie słabe wrażenie. Porażka ta była jednocześnie oficjalnym debiutem w Górniku trenera Macieja Stolarczyka.

Ruch w 1. kolejce sezonu wywalczył jeden punkt, ale też nie spełnił oczekiwań swoich kibiców, jedynie remisując na wyjeździe z Puszczą Niepołomice.



Maciej Stolarczyk,
trener Górnika

Źle weszliśmy w mecz

W dzisiejszym meczu mogliśmy odnieść całkiem zgoła inny rezultat. Gratulacje dla Ruchu,

ale oddając 22 strzały na bramkę przeciwnika i mając więcej posiadania piłki, chcielibyśmy mieć inny rezultat. Źle weszliśmy w mecz. Może trochę usztywniła nas atmosfera, nie byliśmy na początku sobą, ale w miarę upływu czasu płynność w naszej grze zaczęła się pojawiać. Stwarzaliśmy sobie sytuacje i w mojej ocenie mogliśmy strzelić więcej bramek. Ruch odpowiedział na to stałymi fragmentami i rzeczywiście w tym elemencie jest groźny. Pokazał to już w poprzedniej kolejce. Dużo pozytywnych momentów w naszej grze, ale wiadomo, że w piłce gra się na gole i zwycięstwa

mice. W premierowym spotkaniu na Stadionie Śląskim w tej kampanii „Niebieskim” miało pójść lepiej.

Niedzielnny mecz, który z trybun oglądało ponad 10,5 tys. widzów, zaczął się dla gospodarzy znakomicie. Już w 5. minucie gola na 1:0 głową strzelił Denis Ventura, które-

mu asystował Piotr Ceglarz, były zawodnik Motoru Lublin, dośrodkowując z rzutu różnego.

„Górnicy” stworzyli sobie przed przerwą kilka sytuacji do zdobycia bramki. Uderzenia oddawali m.in. Dawid Tkacz czy Jakub Bednarczyk. Kapitał nie spisywał się jednak golkeeper

„Niebieskich”, Jakub Bielecki.

Po zmianie stron zielono-czarni wciąż mieli sporo do powiedzenia w ofensywie, czego dowodem choćby strzały w słupki i poprzeczkę autorstwa Tkacza i Bartosza Śpiączki.

Goście dopięli swego w 73. minucie, gdy na listę strzelców - po raz pierwszy po powrocie do zielono-czarnych - wpisał się Śpiączka. Napastnik uderzył skutecznie głową po dośrodkowaniu od Branislava Spáčila. Dla popularnego „Śpiony” to 47. gol w barwach Górnika w 145. spotkaniu dla tego zespołu.

Radość z korzystnego rezultatu „Górników” nie trwała długo, bo dziewięć minut później znowu na prowadzeniu byli „Niebiescy”. Bramkę, podobnie jak poprzednicy tego popołudnia - strzałem głową - zdobył Mateusz Szwoch, a podawał mu 19-letni Nikodem Leśniak-Paduch.

Wynik nie zmienił się już do końca rywalizacji. Ruch wygrał

z Górnikiem 2:1. Po dwóch kolejkach zielono-czarni są bez punktów.

Ruch Chorzów - Górnik
Łączna
2:1 (1:0)

Bramki: Ventura 5', Szwoch 82' - Śpiączka 73'.

Ruch: Bielecki - Konczkowski, Leśniak-Paduch, Szymański (61' Komor), Mezghrani - Ceglarz (90, 30' Sobeczko), Szwoch, Ventura (74' Lukić), Żurawski (61' Bała), Nagamatsu (46' Szymański) - Szwedzik.

Górniki: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Ogaga - Tkacz (83' Malamis), Kryeziu, Osipiuk (90' Traoré), Orlik (87' Doba), Janaszek (46' Spáčil) - Śpiączka.

Żółte kartki: Mezghrani - Pindroch.

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Widzów: 10 579.

Dominik Smagała

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Chrobry - Bytom 0:1
Polonia - Tychy 1:2
Puszcza - Grodzisk Maz. 1:1
Ruch - Górnik 2:1
Stal - Śląsk 2:1
Wieczysta - Pogoń 2:1
Wisła - ŁKS 5:0
Znicz - Mielec 4:5
Odra - Miedź (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	2	6	9-0
2	Polonia Bytom	2	6	4-0
3	GKS Tychy	2	6	6-4
4	Ruch Chorzów	2	4	3-2
5	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	2	4	3-2
6	Wieczysta Kraków	2	4	3-2
7	Chrobry Głogów	2	3	3-1
8	Stal Rzeszów	2	3	3-3
9	Stal Mielec	2	3	5-8
10	ŁKS Łódź	2	3	1-5
11	Puszcza Niepołomice	2	2	2-2
12	Śląsk Wrocław	2	1	2-3
13	Pogoń Siedlce	2	1	2-3
14	Polonia Warszawa	2	1	2-3
15	Miedź Legnica	1	0	3-4
16	Znicz Pruszków	2	0	4-6
17	Odra Opole	1	0	0-3
18	Górniki Łęczna	2	0	1-5

NASTĘPNA KOLEJKA (1-4.08.)

Tychy - Wisła, Górnik - Puszcza (3.08., g. 19.30), ŁKS - Bytom, Grodzisk Maz. - Miedź, Pogoń - Odra, Mielec - Polonia, Stal - Chrobry, Śląsk - Ruch, Wieczysta - Znicz

Deszczowa inauguracja Grand Prix Puław MTB. – Chociaż się nie kurzyło – żartuje prezes Chojnacki

Pomimo niesprzyjającej aury, 19 lipca zainaugurowano XXXII edycję Otwartego Grand Prix Puław w kolarstwie MTB. Tradycyjnie start i meta ulokowane były w rejonie Szkoły Podstawowej nr 6 i pobliskiego hospicjum. Tegoroczne otwarcie, podobnie jak zakończenie ubiegłego sezonu, odbywało się w deszczu.

- Ubiegłoroczny sezon kończyliśmy w deszczu i nowy 2025 rozpoczęliśmy w podobnych warunkach - komentuje z uśmiechem Zbigniew Chojnacki, prezes puławskiego oddziału PTTK, głównego organizatora cyklu. - Jak to mówię, chociaż się nie kurzyło - dodaje.

Sobotni poranek nie rozpieszczał zawodników. Intensywne opady zniechęciły część uczestników, szczególnie tych najmłodszych. Mimo to blisko 30 kolarzy z całej Lubelszczyzny stawiało się na starcie i dzielnie pokonało wymagające, mokre trasy.



Start młodszych uczestników

W swoich kategoriach wiekowych zwyciężyli: Natalia Maj (Smugi), Nikola Nowaczek (Puławy), Hubert Karp (Sulejówek), Dawid Biały (BKS Biłgoraj), Marcin Kowalik (Radzyń Podlaski), Michał Sztembis (Jastków).

Organizatorzy z nadzieją spoglądają w przyszłość. Kolejny etap Grand Prix zaplanowano na 23 sierpnia, z nadzieją na lepszą pogodę i wyższą frekwencję. Już teraz zapraszają do wzięcia udziału w rywalizacji.

Jak jeżdżą?

Warto przypomnieć harmonogram startów, który w ostatnim czasie budził pewne niejasności.

Grupy męskie 13-15 lat, 16-35 lat oraz 36+ rozpoczynają wyścigi o godz. 9:30. Dziewczęta i chłopcy do 12 lat oraz kobiety startują najwcześniej o 11:00, chyba że panie zdecydują się na trudniejszą trasę. Wtedy również mogą wystartować wcześniej, o 9:30.

Za ile?

Opłata wpisowa jest symboliczna: 20 zł dla najstarszych grup męskich i 10 zł dla pozostałych uczestników. Wydarzenie jest dofinansowane z budżetu miasta Puław.

WYNIKI KOŃCOWE

Dziewczęta do 12 lat

1. Natalia Maj (Smugi),
2. Nadia Czarnas (Puławy)

Kobiety

1. Nikola Nowaczek (Puławy)

Chłopcy do 12 lat

1. Hubert Karp (Sulejówek),
2. Wojciech Łoś (Lublin),
3. Erwin Chudzik (Wronów),
4. Jan Sztembis (Jastków)

Chłopcy 13-15 lat

1. Dawid Biały (BKS Biłgoraj),
2. Przemysław Maj (Smugi)

Mężczyźni 16-35 lat

1. Marcin Kowalik (Radzyń Podlaski),
2. Sebastian Gawron (LKKG),
3. Maciej Opolski (GKK Peleton Oksów),
4. Kamil Żelazko (Lublin),
5. Szymon Grabowski (Góra Puławska)

Mężczyźni 36 lat i starsi

1. Michał Sztembis (Jastków),



Wśród najstarszych wygrał Michał Sztembis przed Przemysławem Kożą i Sewerynem Makuchem



W rywalizacji wzięły udział przedstawicielki płci pięknej: Natalia Maj, Nadia Czarnas oraz Nikola Nowaczek

2. Przemysław Koza (Puławo Puławy),
3. Seweryn Makuch (Puławy),
4. Mariusz Ferenś (Międzyrzec Podlaski),
5. Marek Gawron (LKKG Jastków),

6. Marek Lipa (Lublin),
7. Marcin Biały (BSK Biłgoraj),
8. Marek Szaruga (Jastków),
9. Jakub Kozak (Puławy)

Motor uległ Pogoni Szczecin

Piłkarze Motoru Lublin doznali pierwszej porażki w sezonie 2025/26 PKO BP Ekstraklasy. W drugiej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego ulegli na wyjeździe Pogoni Szczecin. W meczu padło aż pięć bramek.



Mathieu Scalet otworzył wynik meczu z Pogonią, ale trzy punkty zostały w Szczecinie

Potyczka w województwie zachodniopomorskim rozpoczęła się dla gości bardzo dobrze. Żółto-biało-niebiescy dość szybko objęli prowadzenie, a wydatnie pomógł im w tym bramkarz miejscowych. Valentin Cojocar. Rumuński golkeeper popełnił kuriozalny błąd we własnym polu karnym i został ośmieszony przez Mathieu Scaleta, który znakomicie zastosował pressing, ode-

brał piłkę rywalowi i umieścił ją w siatce.

Lublinianie nie cieszyli się długo z prowadzenia. Gdy upływał początkowy kwadrans, po dośrodkowaniu z rzutu różnego autorstwa Kamila Grosickiego do bramki po strzale głową trafił bowiem Marian Huja. Tym samym, „Motorowcy” przetrwali w sezonie 2025/26 bez straty gola 105 minut.

W dalszej części pierwszej połowy oba zespoły miały okazje, by zmienić rezultat, ale tylko jedna z nich przyniosła bramkę. W 41. minucie, po podaniu od Adriana Przyborka na 2:1 dla „Portowców” trafił grecki napastnik Efthymios Koulouris. Dla króla strzelców poprzedniego sezonu był to piąty z rzędu gol na ekstraklasowych boiskach, który ustalił wynik do przerwy.

Po zmianie stron szczecinianie bardzo szybko podwyższyli na 3:1. Znów bramkę przyniósł „Portowcom” stały fragment gry. Do siatki trafił Fredrik Ulvestad, który strzałem na wślizgu pokonał stojącego między słupkami Gaspera Tratnika. Tym samym Motor w drugim wyjazdowym starciu z Pogonią z rzędu stracił trzy gole. W połowie maja podczas ubiegłego sezonu granatowo-bordowi wygrali bowiem u siebie 3:0.

Później ekipa z Lublina miała szanse na bramkę kontaktową, jednak nadal przyjezdnym brakowało precyzyjnego wykończenia. Kolejnego gola zdobył za to Koulouris. Grecki snajper ze spokojem wykończył fantastyczny atak lewym skrzydłem Leo Borgesa i z najbliższej odległości podwyższył na 4:1. To trafienie podsumowało słaby występ „Motorowców” w drugiej połowie. Pogoń zaprezentowała po

przerwie dojrzały futbol i za służenie sięgnęła po trzy punkty.

W następnej kolejce lublinianie zmierzają się na własnym stadionie z Jagiellonią Białystok. Spotkanie zaplanowano w niedzielę, 3 sierpnia o godzinie 17:30. Wiele wskazuje na to, że na Motor Lublin Arenie ponownie zasiądzie wówczas komplet publiczności.

Pogoń Szczecin - Motor Lublin 4:1 (2:1)

Bramki: Huja 15, Koulouris 41 i 88, Ulvestad 50 - Scalet 9

Motor: Tratnik - Wójcik (80 Stolarski), Najemski, Matthys, Palacz, Łabojko (58 Samper), Scalet (58 Rodrigues), Wolski, Król (74 van Hooven), Ndiaye, Dadashov (58 Czubak)

Karol Kurzępa

Nowa dyrektor w MKS-ie. To legenda

MKS Lublin zatrudnił dyrektora sportową. Została nią klubowa legenda - Monika Marzec.

Nowa dyrektor sportowa w przeszłości występowała w barwach legendarnego Montexu Lublin, z którym zdobyła aż 13 mistrzostw Polski. Do tego rozegrała aż 134 mecze dla reprezentacji Polski i uchodzi za jedną z najlepszych kołowych w historii polskiej piłki ręcznej. - Moją rolą jest ułatwienie pracy sztabowi szkoleniowemu, drużynie i Zarządowi Klubu. Będę także odczuwać Prezesa Tomasza Lewtaka w sprawach pierwszego zespołu. W moich kompetencjach znajdują się zagadnienia związane ze sferą sportową - mówi Marzec o swojej nowej roli.

Kacper Ciuksza

Wicemistrzowie tracą gwiazdy i zmieniają zespół

PGE Start Lublin po zdobyciu wicemistrzostwa Polski rozpocznie rywalizację w sezonie 2025/26 z nowymi zawodnikami zza granicy. Odchodzą autorzy sukcesu, a w ich miejsce pojawiają się nowi.

Wszyscy z zagranicznych zawodników pożegnają się ze Startem Lublin. Tevin Brown podpisał już kontrakt z nie-

mieckim klubem Rasta Vechta, fiaskiem zakończyły się negocjacje z Manu Lecomte, a Tyran De Lattibeaudiere i Ousmane Drame nie planują zostać w Lublinie. Z kolei Courtney Ramey prawdopodobnie zostanie zawodnikiem Arki Gdynia, która zaproponowała mu dwa razy wyższy kontrakt niż lublinianie. Trener Wojciech Kamiński musi więc zbudować zespół od nowa i już zaczął to robić. Start ogłosił podpisanie umowy z dwoma

nowymi zawodnikami. Pierwszym jest Quincy Ford. Amerykanin może grać na pozycjach silnego skrzydłowego oraz centra. 32-latek mierzy 202 centymetry wzrostu i w zespole ma zastąpić De Lattibeaudiere'a. Jego poprzednim klubem byli Czarni Słupsk, a podczas fazy play-off grał on przeciwko Startowi - zdobył wówczas trzy, sześć i 12 punktów w hali Globus. Teraz będzie miał okazję trafić przed lubelską publicznością regularnie.

Drugim graczem Startu został Jordan Wright. Niespełna 25-letni koszykarz pochodzi z Baton Rouge w USA. Grał tam dla uczelnianych zespołów Vanderbilt Commodores i LSU Tigers. Później przeniósł się do tureckiego Aliaga Petkim Spor, z którym grał w koszykarskiej Lidze Mistrzów. Ostatni sezon spędził w Motor City Cruise - zespole G League powiązanym z Detroit Pistons z NBA. Notował tam średnio 8.3 pkt, 3.1 zb oraz 1.5 as na

mecz. Nowy koszykarz Startu może grać na pozycjach rzucającego obrońcy i silnego skrzydłowego, czyli na „dwójce” i „trójce”. Kolejne transfery mają zostać ogłoszone już niedługo, a poza nowymi graczami sztab szkoleniowy ma do dyspozycji grono Polaków - Bartłomieja Pelczara, Romana Szymańskiego, Filipa Puta, Michała Krasuskiego i Michała Turewicza.

Start w sezonie 2025/26 rywalizował będzie zarówno

w rozgrywkach Orlen Basket Ligi, którą zacznie 5 października od meczu wyjazdowego z Legią Warszawa, oraz w europejskich pucharach. Lublinianie otrzymali prawo gry w kwalifikacjach Ligi Mistrzów, z którego skorzystają pod koniec września. Jeśli nie przebrną kwalifikacji, to czeka ich rywalizacja w FIBA Europe Cup.

Kacper Ciuksza

„Koziołki” poskromiły „Lwy”

Zespół Orlen Oil Motoru Lublin zbiera kolejne skalpy. Częstochowski Włóknarz był w stanie zbliżyć się na chwilę do mistrzów Polski, ale sam Jason Doyle i Kacper Woryna to zbyt mało.

Już pierwsza seria pokazała, kto będzie rządził na częstochowskim owalu. Lublinianie wygrali ją aż 8:16 i szybko odskoczyli rywalom, którzy tylko przez moment zbliżyli się na różnicę czterech „oczek”. Ogromna w tym zasługa Doyle’a, który po czterech startach miał na koncie 10+1, pokonany tylko raz przez bezbłędnego tego dnia Bartosza Zmarzlika. Pięciokrotny mistrz świata świetnie spasował się z warunkami torowymi i nie pozostawiał rywalom jakichkolwiek wątpliwości, kiedy

tylko ustawiał się pod taśmą, przed nominowanymi mając na koncie płatny komplet.

Doskonałe zawody odejchał także Wiktor Przyjemski, który z dorobkiem 10 punktów i dwóch bonusów nie został pokonany przez żadnego z rywali. Dodatkowy bieg odejchał w miejsce słabego tego dnia Fredrika Lindgrena, który po trzeciej lokacie, „zerówce” i defekcie zakończył udział w meczu odejhanym w miejscu, gdzie spędził wiele lat swojej kariery. Pozytywnie, jak na swoje bardzo niskie standardy, zaprezentował się Wiktor Lampart, który, najprawdopodobniej, jedzie swój ostatni sezon w najwyższej klasie rozgrywkowej. W sześciu wyjazdach na tor uzbierał sześć „oczek”.

Jak przystało na spotkania w wykonaniu podopiecznych Macieja Kuciapy, emocji związanych z wynikiem nie

było zbyt wiele. W biegu piętnastym padł remis. Zmarzlik objechał najlepszą parę gospodarzy w postaci Woryny i Doyle’a i przypisał lubelską księgówkę o dodatkowy zawrót głowy w związku z płatnymi kompletami dla niego i Przyjemskiego. Za plecami swojego kapitana częstochowian ścigał jeszcze Jack Holder, ale jego starania ostatecznie spełzły na niczym.

Lubelskich kibiców czeka dłuższy rozbrat ze zmaganiem ich ulubieńców. Dopiero 8 sierpnia do Lublina przyjedzie Falubaz Zielona Góra, czym „żółto-biało-niebiescy” zakończą zmagania w ramach sezonu regularnego. Lublinianie są już pewni pierwszego miejsca w klasyfikacji końcowej rundy zasadniczej.

Filip Ogórek

Powalczą o Euroligę z drużyną z Węgier

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin poznały przeciwnika w eliminacjach Euroligi. By dostać się do najbardziej prestiżowych rozgrywek na Starym Kontynencie, biało-zielone będą musiały pokonać DVTK Huntherm.

Rywal akademicki to aktualny wicemistrz Węgier. Co ciekawe, w sezonie 2023/24 lublinianki pokonały zespół z Miskolca w meczu na własnym parkiecie aż 56:37. I choć na wyjeździe przegrały 44:74, to w rewanżu wywalczyły cenne zwycięstwo nad ekipą, która w tamtej kampanii euroligowej dotarła aż do ćwierćfinału.

Teraz AZS UMCS zmierzy się z DVTK w dwumeczu. Pierwsze spotkanie odbędzie się 17 września w hali MOSiR przy Alejach Zygmuntońskich, rewanż tydzień później na Węgrzech. Wygrany awansuje do grupy C w Eurolidze, gdzie czekają już Fenerbahçe Opet Stambuł (Turcja), Valencia BC (Hiszpania) oraz grecki Olympiacos SFP. Przegrany trafi do fazy grupowej EuroCup, mając za przeciwników Basket Namur Capitale (Belgia), Hozono Global Jais (Hiszpania) oraz zwycięzcę pary U Cluj/Student Nis (Rumunia/Serbia).

Koszykarki rozpoczną treningi przed nowym sezonem w sierpniu. Terminarz nowego sezonu ORLEN Basket Ligi Kobiet nadal nie został opublikowany, choć poprzednie rozgrywki zostały zakończone w połowie kwietnia. Lublinianki

dotarły w ubiegłej kampanii do ćwierćfinałów.

Wciąż nie poznaliśmy także pełnego składu drużyny prowadzonej przez trenera Karola Kowalewskiego. Jak dotąd ogłoszono transfery Robbi Ryan, Klaudii Wnorowskiej, Markeyshy Gatling, Aleksandry Wojtali, Laury Gil oraz 22-letniej skrzydłowej z Francji, Seehy Ridard. Z dotychczasowego składu nową umowę podpisała do tej pory tylko Dominika Ullmann. Natomiast Magdalena Szymkiewicz, Zuzanna Kulińska, Laura Miśkinienė, Teana Muldrow, Aleksandra Stanačev oraz Batabe Zempare pożegnały się z biało-zielonymi barwami. Szymkiewicz przeszła do klubu z Gorzowa, Kulińska do Wrocławia, zaś Miśkinienė do Poznania.

Karol Kurzępa

Zaczynamy granie

W ostatnich dniach w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie I i II rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele zarządu LZPN oraz reprezentanci klubów z dziesięciu powiatów województwa lubelskiego.

Pierwsza runda spotkań zaplanowana została na sobotę oraz niedzielę. Spotkania będą rozgrywane systemem pucharowym. W przypadku remisu po regulaminowym czasie gry rozegrana zostanie seria rzutów karnych. Gospodarzem meczu będzie zespół z niższej klasy rozgrywkowej, a jeśli obie drużyny występują na tym samym poziomie, decydujący jest porządek losowania.

PROGRAM I RUNDY
02.08., sobota

14:00 Vrotcovia Lublin - Sygnał Lublin
15:00 Sędziowie Piłkarscy - Orion Niedrzwica Duża
16:00 Unia II Wilkołaz - Tarasola Cisy Nałęczów
17:00 Opolanin II Opole Lubelskie - Tajfun Ostrów Lubelski
17:00 Wawel Wąwolnica - Sokół Konopnica
18:00 KS Serniki - Polesie Kock

03.08., niedziela

16:00 Bobry Karczmiska - Garbarnia Kurów

03.08., niedziela
17:00 (wszystkie poniższe mecze)
Sygnał Chodel - Trawena Trawniki
AF Głusk - Unia Wilkołaz
Mazowsze Steżyca - Opolanin Opole Lubelskie
KS Nasutów - Unia Bełżyce
Wisła Józefów - TJMMNW Lublin
LKS II Kamionka - Huragan Siostrzytów
Wisła Annapol - Powiślak Końskowola
Tęcza Kraśnik - Górnik II Łęczna S.A.
GLKS Potok Wielki - Wodnik Uścimów
BKS Bogucin - LKP Turka Albatros Świdnik - Sparta Spiczyn
Stal Poniatowa - Piaszkovia Piaski
Motor Lublin U19 - Błękit Cyców Laskowia Baranów - GLKS Michów
Orla Rudnik - LZS Krężnica Jara Orły II Kazimierz - Kadet Lisów
KS Uniszowice - Cisowianka Drzewce
Poraj Kraczevice - KS Góra Puławska
Amator Leopoldów-Rososz - GKS Niedźwiada
Czarni Pliszczyn - Hetman Gołęb KS Ciecierzyn - LKS Wierzchowiska
Czarni 1947 Dęblin - GLKS Głusk Ludwiniak Ludwin - ULKS Dzierzkowice
Wisła Puławy - POM-Iskra Piotrowice
GLKS Polichna - Avia II Świdnik Iskra Krzemień - LKS Kamionka Widok Lublin - Zawisza Garbów Żyrzyniak Żyrzyn - Stal II Kraśnik Orleńta Nowodwór - Roztoczanie Chrzanów
Orły Kazimierz - wolny Los Dąbrowiak Dąbrowa Wronowska - Ruch Popkowice-Zadworze

mp

Lewart nie zagrał.
Dlaczego? Kiedy teraz?

Piłkarze Lewartu mieli w weekend zmierzyć się u siebie z Hetmanem Zamość. Mecz został odwołany. W zamian ekipa rozegrała spotkanie wewnętrzne.

- Podobno rywale mieli obiecać, że spotkanie odbędzie się na naszej głównej murawie. Z tego, co wiem, od dłuższego czasu w tym okresie boisko jest

wyłączone z użytkowania. Gdy przedstawiciele dowiedzieli się o tym, zrezygnowali z przyjazdu. Mielśmy opcję, by jechać do nich, ale to nie wchodziło w rachubę - mówi Kamil Witkowski.

Kiedy teraz?

Najbliższe spotkanie kontrolne ma odbyć się w środę z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Lewart zagra w roli gospodarza.

Bez grania z Ładą

W planach lubartowian był sparing z Ładą Biłgoraj. Spotkanie miało odbyć się 2 sierpnia. - Tę meczu nie będzie. Dla nas to dobrze, bo nie jestem zwolennikiem grania wielu meczów kontrolnych w letnim okresie przygotowawczym - mówi opiekun Lewartu.

Znamy datę!

Wiemy, kiedy odbędzie się pierwszy mecz o punkty

w nowym sezonie.

Lubartowianie rozpoczną sezon na wyjeździe z Motorem II Lublin. Spotkanie zostało zaplanowane na 10 sierpnia. Początek o godz. 17.

Kilka dni później biało-niebieskich czeka starcie przed własną publicznością. Inauguracja sezonu w Lubartowie odbędzie się 15 sierpnia. Nie jest znana dokładna godzina meczu. Wiadomo, że nasi podejmą beniaminka ligi - Ruch Ryki.

mp

Steszuk nie zagra w Lewarcie



Michał Steszuk wrócił do Górnika Łęczna

Wraz z końcem sezonu 2024/2025 zakończyło się wypożyczenie Michała Steszuka do Lewartu Lubartów.

Pomocnik wrócił do swojego macierzystego zespołu - Górnika Łęczna. Michał Steszuk

mp

Knap ma nowy klub



Jakub Knap w nadchodzącym sezonie będzie reprezentował barwy Łady Biłgoraj

Kolejnym zawodnikiem, którego wypożyczenie do Lewartu dobiegło końca wraz z zakończeniem sezonu 2024/2025 jest Jakub Knap.

W nadchodzącym sezonie będzie reprezentował barwy Łady Biłgoraj. Jakub Knap dołączył

do Lewartu w zimowym okienku transferowym na zasadzie wypożyczenia z Chelmianki Chelme. W biało-niebieskich barwach wystąpił w 11 spotkaniach. Zdobył 3 bramki, które padły w meczach z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Unią Tarnów i Starem Starachowice.

mp

Jak zagra nasza młodzież?

Wydział Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej po zebraniu zgłoszeń do rozgrywek przedstawia planowany skład lubelskich lig młodzieżowych dla poszczególnych kategorii wiekowych w sezonie 2025/26.

Lubelska Liga Juniorów Starszych

Stal Kraśnik, GLKS Głusk, Gabaryty Dęblin, Amator Leopoldów-Rososz, Stal Poniatowa, Wisła Annapol, Stacja Nałęczów

Lubelska Liga Juniorów Młodszych

Stacja Nałęczów, Orlik Dęblin, Avia Świdnik, KS Polesie Kock, UOKS Sławin Lublin, Widok Lublin, GLKS Michów, Ruch Ryki, Żyrzyniak Żyrzyn, Świdniczanek Świdnik, Serokomla Janowiec, Sygnał Lublin, Orion Niedrzwica, LZS Krężnica Jara, Avenir Jabłonna, Orzeł Urzędów, LKS Wierzchowiska, Granit Bychawa, Legion Tomaszowice, Opolanin Opole Lubelskie, Janowianka Janów Lubelski, Roztocze Batorz, Unia Krzywda, Wisła Puławy, Trawena Trawniki, Orły Kazimierz, Sygnał II Lublin

Lubelska Liga Trampkarzy Starszych

Stal Kraśnik, Stacja Nałęczów,

Zawisza Garbów, GKS Niedźwiada, Powiślak Końskowola, GLKS Głusk, Unia Bełżyce, Sławin Lublin, Unia Wilkołaz, Amator Leopoldów-Rososz, MOSiR Lubartów, Perła Rudnik, Orka Kluczkowice, Sygnał Lublin, Orzeł Urzędów, KS Nasutów, Stal Poniatowa, Tur Milejów, Sokół Konopnica, GLKS Polichna, Tajfun Ostrów Lubelski, GKS Gościeradów, Opolanin Opole Lubelskie, Janowianka Janów Lubelski, LKP Turka, Orzeł Łaziska, Avia Świdnik

Lubelska Liga Trampkarzy Młodszych

Orlik Lubartów, Orlik II Lubartów, Polesie Kock, Gieksa Niemce, GKS Abramów, BKS Bogucin, Huragan Siostrzytów, Ruch Ryki, MUKS Kraśnik, Lu-

dwinia Ludwin, Świdniczanek Świdnik, KS Ciecierzyn, Mazowsze Steżyca, Sygnał Lublin, LZS Krężnica Jara, LKS Stróża, Wisła Annapol, Górnik Łęczna, Dubler Opole Lubelskie, Perła Mełgiew, Piekielek Przykwa, Bobry Karczmiska

Lubelska Liga Młodzików Starszych

Legion Tomaszowice, Stacja Nałęczów, Perła Borzechów, Zawisza Garbów, LKS Poniatowa Wieś, Gieksa Niemce, GLKS Głusk, LKS Kamionka, Wilki Wilków, Sławin Lublin, Widok Lublin, Piotrcovia Piotrków, Unia Wilkołaz, GLKS Michów, Amator Leopoldów-Rososz, MUKS Kraśnik, Wiara Łęczna, POM-Iskra Piotrowice,

Ludwiniak Ludwin, Żyrzyniak Żyrzyn, Świdniczanek Świdnik, Serokomla Janowiec, KS Lublinianka, ORZEŁ Urzędów, Cisowianka Drzewce, Tur Milejów, GLKS Polichna, Hetman Gołęb, Janowianka Janów Lubelski, Błękit Cyców, Bobry Karczmiska, Trawena Trawniki, Akademia 24 Poniatowa, Sygnał Lublin, Sygnał II Lublin, LKS Wierzchowiska, Unia Bełżyce, Avia Świdnik

Lubelska Liga Młodzików Młodszych

Stal Kraśnik, Północ Lublin, Laskowia Baranów, Skarpa Lublin, GKS Niedźwiada, Orzeł Łaziska, Powiślak Końskowola, Gieksa Niemce, GLKS Głusk, GKS Abramów, BKS Bogucin, Sławin Lublin, Unia Wilkołaz, Sygnał Chodel, Huragan Sio-

strzytów, Wiara Łęczna, Perła Rudnik, Motor Lublin S.A., Ludwiniak Ludwin, Żyrzyniak Żyrzyn, Świdniczanek Świdnik, ISKRA Krzemień, Piaszkovia Piaski, KS Lublinianka, KS Ciecierzyn, Orka Kluczkowice, LZS Krężnica Jara, Stal Kraśnik II, BKS Lublin, Avenir Jabłonna, KS Góra Puławska, LKS Stróża, KS Nasutów, Stal Poniatowa, Sokół Konopnica, Stacja Nałęczów, Garbarnia Kurów, Orły Kazimierz, Legion Tomaszowice, Perła Mełgiew, GKS Gościeradów, Legion Grabów Szlachecki, Opolanin Opole Lubelskie, KS Serniki, Janowianka Janów Lubelski, Victoria Rybczewice, Piekielek Przykwa, Puławiak Puławy, Błękit Cyców, Bobry Karczmiska, Orlik Dęblin, Avia Świdnik

mp

PUL

Po dwudniowej sesji Radni Gminy Niemce ponownie uchwalili Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego

Córka byłego wójta: „Proszę nie karać nas za nasze pochodzenie”



Pierwszy z prawej - Henryk Smolarz, były zastępca wójta, dziś poseł na Sejm RP. Obok Krzysztof Urbaś



Obrady ostatniej sesji Rady Gminy Niemce trwały dwa dni

Za radnymi gminy Niemce długa i momentami burzliwa sesja. Po dwudniowych obradach odrzucono blisko 400 uwag do „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”, a sam dokument został uchwalony w formie przedstawionej przez władze gminy.

Dyskusja o Studium wzbudziła najwięcej emocji, zwłaszcza że z tego projektu przede wszystkim wykreślono nieruchomości zgłoszone przez byłych włodarzy gminy oraz ich bliskich – Krzysztofa Urbasia, byłego wójta gminy Niemce, Henryka Smolarza, byłego zastępcy wójta, dziś posła na Sejm RP, Marka Podstawki, byłego przewodniczącego Rady Gminy Niemce, dziś radnego gminy oraz Iwony Pulińskiej, byłej sekretarz gminy Niemce, dziś zastępcy starosty lubelskiego.

Byłe władze gm. Niemce: To krzywdzące decyzje

Henryk Smolarz i Krzysztof Urbaś pojawili się w Urzędzie Gminy, gdzie organizowane są sesje Rady. Byłemu wójt-

wi towarzyszyły dwie córki. Działki jednej z nich także zostały wykreślone ze Studium. Przybyli goście próbowali przekonać radnych, że decyzje o wykreśleniu ich nieruchomości są krzywdzące, traktowane bardzo wybiórczo i nie mają racjonalnego uzasadnienia. Chcieli się dowiedzieć, jakie są przyczyny wyrzucenia ich nieruchomości ze studium, zwłaszcza że wiele działek, porównywalnych powierzchniowo i położeniowo, zostało ujętych w planie?

Radni i zainteresowani nie otrzymali jednoznacznej odpowiedzi. Koronnym argumentem urzędującego wójta są protesty mieszkańców, odnoszące się do nieruchomości byłych włodarzy. Z kolei Marek Gruda, przewodniczący Rady, zasugerował, że 11 odrzuconych wniosków dotyczyło 44 hektarów i jest łatwo policzyć, jak duży areał przypadał na jeden wniosek.

Posel RP odpowiedział, że jest to duża manipulacja, ponieważ dany wniosek był składany w imieniu wielu osób i w rzeczywistości wspomniane 44 hektary dotyczą około 50 osób, będących właścicielami gruntów. Jego wniosek obejmował grunty m.in. własności dzieci i sąsiadów. Henryk Smolarz, po-

dobnie jak i Marek Podstawka domagali się też, aby przedstawić protokoły ze spotkań, gdzie miały miejsce wspomniane przez wójta protesty. Kto i dlaczego sprzeciwiał się uwzględnieniu ich działek w Studium? Czy były to merytoryczne uwagi, czy tylko osobiste urazy?

Radny Podstawka otwarcie zarzucił wójtowi mijanie się z prawdą, ponieważ według jego wiedzy, w przypadku jego nieruchomości, nie wie o żadnych protestach, nie ma na to żadnego dokumentu.

Wójt odpowiedział posłowi Smolarzowi, iż gdyby był na spotkaniu z mieszkańcami, kiedy było pierwsze wyłożenie Studium, to usłyszałby, jak gwałtowny jest sprzeciw. Marian Goliańek tłumaczył, że musiał uwzględnić te głosy podczas prac nad Studium.

Henryka Smolarza nie przekonał ten argument. Stwierdził, że takim postępowaniem władza dokonała precedensu, drastycznie ograniczając teren, który w przyszłości mógłby być przekształcany. Poza tym wciąż nie widzi dowodów, dotyczących skali tych protestów i konkretnych zarzutów, które spowodowały wykreślenie działek.

Dla wyjaśnienia, działki, które znalazły się w Studium uwarunkowań i kierunków

zagospodarowania przestrzennego, nie będą automatycznie przekwalifikowane na działki budowlane. To dopiero otwarcie drogi do dalszego procedowania i ewentualnej zmiany przeznaczenia gruntu. Jednak wykreślenie ze Studium może jednak zamknąć tę drogę na wiele lat.

W kuluarach wrzało: Zemsta

Do dyskusji włączył się radny Artur Łucka, który wytknął byłym władzom, że w przeszłości ich działania związane z przekształcaniem gruntów też nie były kryształowe i wyrządziły krzywdę wielu osobom. Za przykład podał swoich rodziców, którzy kilkanaście lat czekali na pozytywną decyzję.

I tak doszliśmy do osobistych doświadczeń bohaterów sesji. W kuluarach najczęściej padały głosy, że awantura z byłymi wójtami to pokłosie złych relacji Krzysztofa Urbasia i Mariana Goliańki w czasach, kiedy tan pierwszy był przełożonym obecnego wójta, wówczas dyrektora Zakładu Komunalnego.

– To zemsta – stwierdził jeden z radnych i nie był odosobniony w swojej opinii. Jed-

na z córek Krzysztofa Urbasia skierowała do radnych apel

– Proszę nie karać nas za nasze pochodzenie. Jesteśmy takimi samymi mieszkańcami gminy jak wszyscy tu obecni. Jest dokument, w którym wykreślono tylko nasze działki, chociaż figurowały w planie wcześniej i nie było żadnych podstaw, aby je usunąć – mówiła. Później zwróciła się z prośbą o rzetelną i merytoryczną ocenę wniosku.

Apel nie poskutkował. Radni taśmo odrzucali uwagi nie tylko obecnych na sesji gości. Zdarzały się pojedyncze głosy przeciw lub wstrzymujące, ale generalnie blisko 400 uwag odrzucono. Taki scenariusz był do przewidzenia, ponieważ zdaniem autorów studium, przyjęcie chociaż jednej uwagi skutkowałoby powtórką całej procedury. Na uchwalenie dokumentu bardzo długo czeka ponad 1200 osób i radni ponownie nie chcieli zawiść tak dużej grupy mieszkańców.

Poza tym osoby, które uważają, że zostały pokrzywdzone działaniami władz gminy, mogą zaskarżyć postępowanie w Sądzie Administracyjnym. I taki rozwój wydarzeń wydaje się wielce prawdopodobny, chyba że emocje opadną.

Wójt: Uwzględniłem głosy sprzeciwu

Wójt na nasze pytanie, czy przy decyzjach miał znaczenie pierwiastek emocjonalny, ponieważ w kuluarach padało słowo „zemsta”, odpowiedział, że decyzje były merytoryczne i nie ma tu mowy o jakiegokolwiek zemście.

– Podczas pierwszego wyłożenia studium było wiele głosów sprzeciwu dotyczących konkretnych działek i musiałem te głosy uwzględnić – odparł. – Nie były to wymagowane opinie, jak mi się insynuuje, a realne protesty. Jakie są nastroje społeczne, najlepiej świadczy wypowiedź radnego Łucki.

Czy ostatnia uchwała kończy sprawę? Najpierw trafi do wojewody lubelskiego będącego organem nadzorczym. Wojewoda nie ma pełnej swobody działania. Może ponownie uchylić uchwałę w przypadku błędów proceduralnych (tak było ostatnio), stwierdzenia naruszenia prawa. Nie ma jednak uprawnień do samodzielnego uchylania Studium w celu wprowadzenia zmian, które uważa za korzystniejsze.

Artur Toruń

Kilku radnych z olbrzymimi oszczędnościami. Karol Kłębokowski rekordzistą

30-letni radny wykazał blisko 600 tys. zł oszczędności. Marek Stańczak - 145 tys.zł, 17,2 tys. USD, 0,9 tys. EUR, Marian Konowalek 134,1 tys.zł, 9,6 tys. USD, papiery wartościowe – 71,2 tys.zł, akcje – 2,4 tys.zł. A Eryk Szabała 287 tys.zł. Radni Gminy Milejów złożyli oświadczenia majątkowe za 2024 rok.

kr

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości – wartość	Ruchomości
Marek Stańczak (67)	Emerytura - 103,6 tys.zł. Dieta radnego - 11,6 tys.zł. Inne źródła - 34,9 tys.zł.	Oszczędności - 145 tys.zł, 17,2 tys. USD, 0,9 tys. EUR	Mieszkanie 58 mkw – 250 tys.zł. Działka bud. 8 arów – 90 tys.zł.	Nissan Quashqai – 2017 r. (35 tys.zł)
Łukasz Furtak (39)	Pensja - 84,3 tys.zł. Dieta radnego - 8,7 tys.zł.	Oszczędności - 3 tys.zł, 5 tys. GBP, 0,5 tys. EUR. Kredyt - 135 tys.zł.	Dom 176 mkw - 600 tys.zł. Gospodarstwo 4,1 ha - 80 tys.zł. Las 0,3 ha – 11 tys.zł.	Volvo s40- 2007 r. (15 tys.zł), Fiat 500x - 2016 r. (40 tys.zł)
Krystyna Buba (69)	Emerytura - 46,4 tys.zł. Dieta radnego - 12,6 tys.zł.	brak	Gosp. 0,5 ha - 9 tys.zł.	Honda FRV
Zbigniew Domański (71)	Renta - 27,7 tys.zł. Pensja - 50,2 tys.zł. Dieta radnego - 15,5 tys.zł, inne dochody - 10,9 tys.zł.	Oszczędności - 44,2 tys.zł, 1,2 tys. USD. Kredyt – 34,6 tys.zł.	Dom 100 mkw - 600 tys.zł. Gospodarstwo 1,7 ha - 30 tys.zł.	Peugeot 3008 - 2013 r.
Karol Kłębokowski (30)	Pensja - 182,3 tys.zł. Dochód z gosp. - 6 tys.zł. Dieta radnego - 7,3 tys.zł.	Oszczędności – 599,3 tys.zł.	Dom 100 kw - 50 tys.zł. Gospodarstwo 5,2 ha – 312 tys.zł.	brak
Marian Konowalek (77)	Emerytura - 60,6 tys.zł. Dieta radnego - 14,1 tys.zł.	Oszczędności – 134,1 tys.zł, 9,6 tys. USD, papiery wartościowe – 71,2 tys.zł, akcje – 2,4 tys.zł.	Dom 100 mkw - 200 tys.zł. Inne nieruchomości - 15 tys.zł.	CLK 1500 – 2011 r.
Mirostaw Maik (44)	Pensja - 130,1 tys.zł. Funkcje społeczne - 7,9 tys.zł. Inne dochody - 5,2 tys.zł.	Oszczędności – 42,3 tys.zł.	Dom 150 mkw - 600 tys.zł. Gospodarstwo 1,7 ha - 30 tys.zł.	Peugeot 508 - 2015 r. Motocykl Kawasaki - 2020 r.
Maria Miszczak (49)	Dieta radnego - 14,1 tys.zł. Inne źródła - 1,5 tys.zł. Dochód z gosp. - 22,3 tys.zł.	Kredyty - 370 tys.zł.	Dom 154 mkw - 600 tys.zł. Gospodarstwo 16,9 ha – 1 mln 19 tys.zł.	Ford B-MAX – 2012 r. Mitsubishi Eclipse Cross – 2019 r. Ciągnik John Deere – 2012 r. Steyr - 2022 r.
Katarzyna Mitura (41)	Pensja - 102,7 tys.zł. Funkcje społeczne - 7,7 tys.zł. Inne dochody - 4,3 tys.zł.	Oszczędności – 60,4 tys.zł.	Dom 184 mkw - 400 tys.zł, gospodarstwo 2,7 ha, działki 1,3 ha - 135 tys.zł.	Nissan Juke - 2011 r. Fiat Doblo – 2013 r. Ciągnik C330 - 1986 r. C360 - 1978 r. Quad Kawasaki - 1993 r.
Karol Olejnik (43)	Pensja - 217 tys.zł. Funkcje społeczne - 9,3 tys.zł. Umowa zlecenie - 3,5 tys.zł.	Kredyt - 184,4 tys.zł.	Dom 124 mkw - 550 tys.zł.	Volvo XC60 – 2010 r.
Anna Panasiuk (67)	Działalność gosp. - 68,5 tys.zł. Emerytura - 51,7 tys.zł. Dieta radnego - 7,3 tys.zł.	Pożyczka - 15,9 tys.zł.	Dom 100 mkw - 550 tys.zł.	Dacia Sandero - 2019 r. (35 tys.zł)
Ewa Sawic (76)	Emerytura - 49,8 tys.zł. Umowa najmu - 14,4 tys.zł. Dieta radnego - 15,4 tys.zł. Inne dochody - 2 tys.zł	Oszczędności – 65 tys.zł.	Dom 190 mkw - 300 tys.zł.	brak
Eryk Szabała (51)	Dochód z gosp. - 205 tys.zł. Dieta radnego - 7,8 tys.zł.	Oszczędności – 287 tys.zł. Zadłużenie - 60 tys.zł.	Dom 240 mkw - 800 tys.zł. Gospodarstwo 51 ha - 3,1 mln zł.	BMW X6 – 2009 r. Ciągniki Deutz Fahr – 2003, 2005 i 2013 r. Kombajn zbożowy New Holland - 2013 r. Inny sprzęt rolniczy
Dawid Zawada (37)	Pensja - 88,2 tys.zł. Dieta radnego - 12,6 tys.zł.	Kredyt 19,6 tys.zł.	Budynki o wartości 80 tys.zł.	brak
Mirostaw Zawada (58)	Dochód z gosp. - 43 tys.zł. Dieta radnego - 7,8 tys.zł.	Oszczędności – 80 tys.zł. Kredyt 70 tys.zł.	Dom 300 mkw - 700 tys.zł. Gospodarstwo 18 ha - 980 tys.zł.	Skoda Fabia - 2004 r. Nissan Quasqai – 2009 r. Peugeot Boxer - 2010 r. Ursus - 1988 i1992 r. Zetor - 1990 r. McCormick – 2006 r.

Handlowa oś miasta przesuwana się na południe – co dalej ze sklepami w centrum?

Rosną dwa parki handlowe w Lubartowie!

W południowej części Lubartowa równolegle realizowane są dwie inwestycje handlowe. Przy ulicy Targowej trwa budowa centrum sprzedażowego Park Targowa, natomiast przy Lubelskiej powstaje kompleks trzech nowych obiektów handlowo-usługowych na terenach po dawnym Tesco o podobnej nazwie - Citi Park. Obydwa przedsięwzięcia znacząco wpływają na przekształcanie przestrzeni miejskiej i przeniesienie osi handlowej na południową część miasta.

Park Targowa powstaje obok ronda w Łucie

O tym obiekcie pisaliśmy już parę miesięcy temu. Park Targowa w Lubartowie wciąż przyciąga uwagę obserwatorów – budowa galerii postępuje szybkim tempem, widoczna była także w minioną niedzielę.

Byliśmy na miejscu budowy Parku Targowa w zeszłą niedzielę – nie da się ukryć, że prace prowadzone są w dni powszednie i weekendy. Obserwacje z niedzieli pokazują przygotowania terenu pod parking. Zamontowane zostały szyby w budynkach.

Z relacji mieszkańców wynika, że występują uciążliwości związane z pyłem i kurzem towarzyszącym budowie. Jednak wydzielony parking ma znacząco ograniczyć tego typu emisje.

Najgorsza była wiosna, a teraz po deszczu ulica wokół galerii jest po prostu brudna. To uciążliwe, bo widzę spacerowiczów i mamy z wózkami, które starają się ominąć błoto. Moim zdaniem nie powinno to tak wyglądać – mówi mieszkanka Łucki, jedna z sąsiadek nowej galerii.

Co nowego w sklepach?

Do pierwotnej listy sklepów i usługodawców Parku Targowa dochodzą kolejne firmy. Szczegółowe informacje o nowych operatorach mają zostać przez inwestora podane w najbliższym czasie. Oczekiwana jest zapowiedź konkretnych lokali gastronomicznych.

Według dostępnych danych galeria ma ponad 17 000 m² powierzchni użytkowej, co czyni ją największym tego typu obiektem w Lubartowie. Projekt przewiduje dwa budynki, w których mają się znaleźć gabinety medyczne, siłownia Xtreme Gym Fitness z przeszklonymi witrynami, sala zabaw dla dzieci oraz restauracja.

Potwierdzono, że na terenie galerii powstanie około 400



Targowa Park - na miejscu widać przygotowania do układania parkingu, zamontowane zostały szyby wystawowe



Citi Park - inwestycja realizowana jest w sąsiedztwie obecnego sklepu Netto, na działkach po dawnym Tesco

miejsz parkingowych i strefa typu food truck przy wejściu, oferująca lody, desery i dania typu quick-service. Pierwsi najemcy handlowi ogłosili rekrutację na wakacje, a pełny proces zatrudnienia ma objąć około 400 osób – od menedżerów poprzez personel gastronomiczny i ochronę.

Otwarcie - jesień tego roku.

Citi Park - galeria przy Netto

Z kolei niedawno przy ul. Lubelskiej w Lubartowie trwa budowa trzech budynków handlowo-usługowych z infrastrukturą towarzyszącą i przebudową parkingu. Inwestycja realizowana jest w sąsiedztwie obecnego sklepu Netto, na działkach po dawnym Tesco.

Zgodnie z informacjami umieszczonymi na tablicy informacyjnej przy placu budowy, inwestorem realizowanego przedsięwzięcia jest firma Jubilat Sp. z o.o.

Zezwolenie na realizację projektu zostało wydane 26 lutego 2025 roku. Budowa obejmuje działki o numerach 310/14, 310/15, 310/17, 310/19, 310/21 oraz 310/32. Inwestycja jest zlokalizowana w rejonie jednego z największych parkingów w Lubartowie, znanego mieszkańcom jako teren po tzw. „sta-

rym Tesco”. W pobliżu ulicy Lubelskiej – tuż za przystankiem autobusowym – widoczne są już intensywne roboty ziemne.

Uwagę przyciąga również nowa - dobudowana część do budynku, w którym obecnie mieszczą się sklepy „Netto” i „Jysk” (druga część inwestycji). Pomimo trwających prac, klienci nie mają problemu z dostępem do lokali handlowych – chodnik przed sklepami pozostaje nieogrodzony i w pełni przejezdny.

Najbardziej widoczna część inwestycji to budowa nowego obiektu na terenie trawnika wzdłuż ulicy Powstańców Warszawy (trzecia część inwestycji). Miejsce to jeszcze do niedawna pełniło funkcję przestrzeni podczas sezonowych wizyt cyrku.

Prace budowlane przyciągają uwagę mieszkańców.

- W Lubartowie ruszyła budowa nowoczesnego kompleksu trzech budynków usługowo-handlowych, który powstaje tuż obok istniejącego sklepu Netto. Inwestycja realizowana przez spółkę Jubilat ma na celu stworzenie miejsca, które realnie odpowiada na potrzeby mieszkańców miasta i okolic - poinformowała nas Paulina Miazga, koordynator projektu. - Nie planujemy restauracji typu drive-thru, ale za to w naszym kompleksie będzie okazja zjeść coś słodkiego i naprawdę pysznego.

Co dokładnie? O tym opowiemy już niedługo – a tymczasem pozwolimy sobie jeszcze trochę potrzymać mieszkańców w niepewności.

Co kupimy w Citi Parku?

Okazuje się, że obydwie parki będą miały zbliżony asortyment. Zarówno w jednym, jak i w drugim przeważać będą marki odzieżowe, a także w każdym z nich pojawi się nowoczesna siłownia.

- W naszym parku handlowym pojawią się znane i cenione marki odzieżowe, obuwnicze oraz drogerie – wiele z nich to zupełnie nowe propozycje na lokalnym rynku, niedostępne u konkurencji – mówi Paulina Miazga.

Usłyszeliśmy, że niektóre z nich będą niespodzianką dla mieszkańców.

- Na fanów aktywnego stylu życia czeka także coś specjalnego – jedna z najlepiej wyposażonych siłowni w regionie. Nowoczesna, komfortowa i gotowa przyjęć zarówno początkujących, jak i doświadczonych miłośników sportu - dodaje Paulina Miazga.

W Lubartowie kwitnie konkurencja

Oba obiekty, Targowa Park i Citi Park, zlokalizowane są

w południowej stronie miasta, co może prowadzić do przesunięcia osi handlowej Lubartowa z centrum w kierunku ul. Lubelskiej i Łucki. Warto wspomnieć, że nowa galeria powstaje w sąsiedztwie sklepu Społem, Topaz i znajdujących się nieopodal Biedronki oraz Kauflanda. Z drugiej strony, zaraz za liceum, znajduje się galeria Lubelska 60, a także Stokrotka.

Otwarte pozostaje pytanie, czy równoległy rozwój dwóch kompleksów handlowych po tej samej stronie miasta uzupełni braki usługowe w tej części Lubartowa, czy może doprowadzi do stopniowego osłabienia funkcji handlowej centrum. Decydujące będą decyzje najemców oraz dalsze działania inwestorów – zarówno w zakresie doboru lokatorów, jak i tempa realizacji.

Temat opisywaliśmy już w maju, kiedy to docierały do nas pierwsze zmartwione głosy lubartowskich przedsiębiorców. Już wtedy wielu z nich rozważało, czy ich działalność w dotychczasowej formie ma szansę przetrwać starcie z gigantem.

- Jeśli przyciągną znane marki, jak można będzie z tym konkurować? – mówił wówczas jeden z właścicieli sklepów przy ul. Lubelskiej.

Sytuacja dotyczyła wyłącznie budowy Parku Targowa, teraz na sytuację wpłynie też powstanie Citi Park. Właściciele sklepów martwią się, że wiele małych sklepów w centrum straci klientów i dochody, co doprowadzi do ich zamykania, a tym samym do utraty miejsc pracy i dochodów dla rodzin, które z tych biznesów się utrzymywały.

Gdy wykonaliśmy ankietę do jednego z wydań „Wspólnoty Lubartowskiej”, od jednej z właścielek sklepów usłyszeliśmy, że jeśli galeria (wówczas jeszcze jedynie Targowa Park) rzeczywiście przyciągnie klientów, zyski generowane przez sprzedaż trafiają poza lokalną społeczność, zamiast wspierać lokalny obieg pieniądza i rozwój gospodarczy Lubartowa.

Z drugiej jednak strony mieszkańcy czekają na otwarcie. Wielokrotnie usłyszeliśmy, że (już dwie nowe) galerie handlowe będą oferować szeroki wybór towarów i usług w jednym miejscu, co dla wielu mieszkańców jest wygodne i pozwoli oszczędzić czas. Możliwość zrobienia zakupów, skorzystania z usług, zjedzenia posiłku i spędzenia wolnego czasu w tym samym miejscu jest dla wielu osób atrakcyjna.

Ewa Jaszcza

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Największe gwiazdy przeniosły się na Dolny Śląsk. Przyszedł nowy trener, wrócili „Śpiona” i Tkacz

Duże zmiany zaszły w kadrze Górnika przed sezonem 2025/2026. Zielono-czarni, już z nowym trenerem, muszą sobie radzić bez najlepszych strzelców poprzedniej kampanii i kilku innych ważnych graczy. Do Łęcznej wrócili za to Bartosz Śpiączka i Dawid Tkacz.

Były reprezentant Polski nowym trenerem Górnika

Jeszcze przed końcem poprzedniego sezonu zakomunikowano, że trener Pavol Stano nie zostanie w zielono-czarnych na kolejne rozgrywki. Nowym szkoleniowcem Górnika został dobrze znany w polskim środowisku piłkarskim Maciej Stolarczyk.

53-latek był bardzo solidnym piłkarzem, kojarzonym przede wszystkim z Wisłą Kraków, z którą trzykrotnie sięgał po mistrzostwo kraju, a także raz po Puchar Polski. Ponadto bronił barw m.in. Pogoni Szczecin, Widzewa Łódź i GKS-u Bełchatów. Zagrał w 336 meczach w najwyższej polskiej lidze, w których strzelił 22 gole. Zaliczył też osiem występów w reprezentacji Polski.

Skończył karierę piłkarską w 2009 roku. Był m.in. selekcjonerem młodzieżowych reprezentacji Polski U-17, U-19, U-20 i U-21. Przez ponad rok trenował Wisłę Kraków. Ostatnim jego pracodawcą była ekstraklasowa Jagiellonia Białystok. Na stanowisku utrzymał się niespełna rok, prowadząc „Jagłę” w 28 meczach. Nie pracował w roli pierwszego trenera od kwietnia 2023 roku.

Maciej Stolarczyk związał się z Górnikiem do 30 czerwca 2026 roku z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Najlepsi strzelcy wybrali Śląsk

Bardzo dotkliwą stratą dla zespołu było odejście 30-letniego ofensywnego pomocnika Damiana Warchoła, strzelca 14 goli w ubiegłym sezonie, który po wygaśnięciu kontraktu przeniósł się do Śląska Wrocław, spadkowicza z PKO BP Ekstraklasy.

To, o czym spekulowali kibice od dłuższego czasu, w połowie

lipca stało się faktem - Przemysław Banaszak odszedł z Górnika. Strzelec 15 goli w ubiegłym sezonie, najsukuteczniejszy zawodnik zielono-czarnych, zasilł - podobnie jak Warchoł - Śląsk Wrocław.

Klub z Dolnego Śląska aktywował klauzulę zawartą w kontrakcie Banaszaka z Górnikiem i tym samym pozyskał napastnika zielono-czarnych.

Przemysław Banaszak był bliski odejścia do ekstraklasowej Bruk-Bet Termalicy Nieciecza. Transfer upadł na ostatniej prostej. Napastnik miał mieć też oferty na stole z klubów zagranicznych, konkretnie z Ukrainy i Izraela.

Przedstawiciele Górnika nie podali, za jaką kwotę Śląsk wykupił 28-letniego napastnika z zielono-czarnych. Media informowały nieoficjalnie, że chodzi o 250 tys. zł. Portal Transfermarkt wycenia tego piłkarza na 300 tysięcy, ale euro...

Roginić, Grabowski, Żyra...

Nie był to koniec osłabień łączni. Klub poinformował, że trzech piłkarzy, którzy z Górnikiem związali się w lecie 2023 roku, nie będzie już bronić zielono-czarnych barw. Kontraktów nie przedłużono z Marko Roginićem, Marcinem Grabowskim i Pawłem Żyrą. Marko Roginić to chorwacki napastnik, który pod koniec ubiegłego sezonu wystawiany był przez trenera Pavola Stano także na innych pozycjach na boisku. 29-latek przez dwa sezony zagrał w 58 spotkaniach, w których strzelił osiem goli. Po odejściu z Łęcznej podpisał kontrakt z wicemistrzem Słowacji - MŠK Žilina, którą niedawno objął... Pavol Stano, były szkoleniowiec Górnika.

Marcin Grabowski ma 25 lat i gra na pozycji obrońcy. Przez dwa lata zaliczył 37 meczów dla Górnika.

Paweł Żyra ma na koncie 67 spotkań dla Górnika w przeciągu ostatnich dwóch sezonów, w których 27-latek trzy razy wpisał się na listę strzelców.

Z zespołu odeszli też bramkarz Adrian Kostrzewski oraz obrońcy: Jonathan De Amo, Dominykas Barauskas i Damian Zbozień.

Wielki powrót do Łęcznej

Kibiców zielono-czarnych, głośno domagających się od



Kibiców zielono-czarnych, głośno domagających się od władz klubu wzmocnień, najbardziej ucieszył powrót Bartosza Śpiączki. Tego zawodnika żadnemu z fanów Górnika przedstawiać nie trzeba

Dawid Tkacz znowu w domu

Kolejnym istotnym wzmocnieniem zespołu, a zarazem także powrotem do Górnika, było podpisanie kontraktu z 20-letnim Dawidem Tkaczem. Po odejściu z Górnika w 2023 roku pomocnik trafił do ekstraklasowego Widzewa Łódź. Zaliczył tam w sezonie 2023/2024 23 mecze, choć tylko osiem w pierwszej jedenastce. Widzewa nie podbił, więc został wypożyczony do Stali Mielec, także grającej w PKO Ekstraklasie. Tam na boisko młody piłkarz, grający jako ofensywny środkowy lub lewy pomocnik, wychodził jeszcze rzadziej - w poprzednim sezonie zanotował 19 meczów, z czego pięć w wyjściowym składzie Stali. Ani w Widzewie, ani w Stali Tkacz nie wpisał się na listę strzelców. Pomocnik zawarł z Górnikiem nowy dwuletni kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Obrońca z Walii

Do drużyny dołączył też George Abbott, 20-letni środkowy obrońca z Walii. To zawodnik, który piłkarskiego rzemiosła uczył się w klubach FC Brentford i FC Watford. Ostatnio grał w niższych li-



Nowym szkoleniowcem Górnika został dobrze znany w polskim środowisku piłkarskim Maciej Stolarczyk. 53-latek był bardzo solidnym piłkarzem, kojarzonym przede wszystkim z Wisłą Kraków, z którą trzykrotnie sięgał po mistrzostwo kraju, a także raz po Puchar Polski

PRZYBYLI:

- George Abbott (O - Watford FC, 20 lat);
- Kacper Bojańczyk (P - Resovia, 20 lat)
- Szymon Doba (N - Cracovia, 19 lat);
- Dawid Kroczek (P - Chełmianka Chełm, 19 lat);
- Kamil Kruk (O - Motor Lublin, 25 lat);
- Oskar Osipiuk (P - Wigry Suwałki, 22 lata);
- Bartosz Śpiączka (N - GKS Tychy, 33 lata);
- Dawid Tkacz (P - Stal Mielec, 20 lat).

ODESZLI:

- Przemysław Banaszak (N - Śląsk Wrocław, 28 lat);
- Dominykas Barauskas (O - ?, 28 lat);
- Jonathan de Amo (O - Som Maresme FC, 35 lat);
- Marcin Grabowski (O - ?, 25 lat);
- Adrian Kostrzewski (B - Pogoń-Sokół Lubaczów, 26 lat);
- Marko Roginić (N - MŠK Žilina, 29 lat);
- Damian Warchoł (P - Śląsk Wrocław, 30 lat);
- Damian Zbozień (O - Avia Świdnik, 36 lat);
- Paweł Żyra (P - ?, 27 lat).

gach. W przeszłości zaliczył łącznie kilkanaście meczów w młodzieżowych reprezentacjach Walii. Mierzący 185 cm wzrostu piłkarz podpisał z Górnikiem kontrakt do 30 czerwca 2026 roku z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Poza tym Górnika zasilili: obrońca Kamil Kruk, pomocnicy Kacper Bojańczyk, Dawid Kroczek, Oskar Osipiuk i napastnik Szymon Doba.

Będą jeszcze zmiany?

Po pierwszej kolejce trener Maciej Stolarczyk podkreślał, że w kadrze Górnika może dojść jeszcze do zmian.

Okienko transferowe nadal jest otwarte, więc jest to moment, w którym może się jeszcze wiele wydarzyć. Nie chcę zbyt tu spekulować, ale zdaje sobie sprawę, że mogą być w składzie jeszcze jakieś rozszady i możemy mieć różnego rodzaju sytuacje. Dyrektor jest ciągle aktywny w kontekście szukania nowych graczy. Ja jestem bardziej odbiorcą tych informacji niż kreatorem. Zajmuje się swoją działką i to jest dla mnie najważniejsze - powiedział Maciej Stolarczyk.

Okno transferowe otwarte jest w Polsce do 8 września.

Dominik Smagała

LEC

Mecz dwóch różnych połów. Wiara wygrywa

Wiara Łączna po słabszej pierwszej połowie wzięła się mocno do roboty i pokonała Zawiszę Garbów 5:3.

Do startu ligi coraz bliżej, tym samym zespół Wiary Łączna nie próżnuje i rozegrał swój pierwszy mecz sparingowy. Naprzeciwko stanęła ekipa Zawiszy Garbów, będąca aktualnie w A-klasie gr. II, gdzie rozegra już swój trzeci sezon. Na papierze wydawało się, że to właśnie czarno-czerwoni powinni być faworytem. Tym samym nie małym szokiem był rezultat 3:0 do przerwy na korzyść miejscowych.

Druga część to już jednak znacznie mocniejsze zestawienie przyjezdnych, którzy tę część gry wygrali aż 5:0, będąc znacznie lepszym zespołem od swojego przeciwnika i zasłużenie zgarniając tego dnia zwycięstwo. W zespole testowało się aż siedmiu zawodników, którzy, być może, będą wzmocnieniami dla kadry, jaką będzie dysponował trener.

Przebieg spotkania komentuje dla nas Damian Osuch, szkoleniowiec Wiary. Jego początek zdecydowanie nie należał do jego ekipy. - Dzisiejszy sparing miał dwa



Zespół Wiary w drugiej połowie kompletnie odmienił losy meczu i wygrał w Garbowie 5:3

oblicza. Eksperymentalny wyjściowy skład w pierwszej połowie sparingu się nie do końca sprawdził i przegrywaliśmy z Zawiszą Garbów 0:3. Znacznie lepiej było już w drugiej odsłonie. - Na drugą część spotkania wprowadziliśmy więcej zmian i dzięki temu ta połowa należała już tylko do nas. Co cieszy, do dyspozycji było aż 21 zawodników, więc była możliwość sprawdzenia różnych ustawień taktycznych oraz personalnych, które dały mi trochę do myślenia. To dopiero początek przygotowań i „Wiarusy” nie

przywiązują tak dużej wagi do rezultatów w okresie przygotowawczym. - Natomiast nie wynik jest najważniejszy, a sama gra zespołu, która powinna wyglądać z meczu na mecz coraz lepiej. Widać, że nowi zawodnicy wniosą do naszego zespołu powiew świeżości i więcej opcji zarówno w ataku, jak i w obronie. Duża rywalizacja powinna wyjść drużynie tylko na dobre. Na listę strzelców wpisali się zawodnicy testowani (x3), a także Patryk Bartosz i Paweł Lipski. Cieszy skuteczność oraz dobra reakcja zespołu na stracone gole.

Zawisza Garbów - Wiara Łączna 3:5 (3:0)

Bramki: zaw. testowany 1, zaw. testowany 2, zaw. testowany 3, Paweł Lipski, Patryk Bartosz

Skład Wiary: 1 połowa: Kusyk - Kraszkiewicz, Pisarczyk, Gwóźdź, Żurawski, Testowany 1, Testowany 2, Ceberak, K. Budka, Harytanowicz, Testowany 3 2 połowa: Umer, Pogoda, Brzozowski, Testowany 4, Testowany 5, Jasik, Kozyra, Testowany 6, Testowany 7, Bartosz, P. Lipski

Filip Ogórek

Dzisiejszy sparing miał dwa oblicza. Eksperymentalny wyjściowy skład w pierwszej połowie sparingu się nie do końca sprawdził i przegrywaliśmy z Zawiszą Garbów 0:3

Na listę strzelców wpisali się zawodnicy testowani (x3), a także Patryk Bartosz i Paweł Lipski. Cieszy skuteczność oraz dobra reakcja zespołu na stracone gole

Widać, że nowi zawodnicy wniosą do naszego zespołu powiew świeżości i więcej opcji zarówno w ataku, jak i w obronie

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avenir Jabłonna	0	0	0-0
2	Błękit Cynców	0	0	0-0
3	GKS Niedźwiada	0	0	0-0
4	GLKS Głusk	0	0	0-0
5	KS Ciecierzyn	0	0	0-0
6	KS Uniszowice	0	0	0-0
7	LKP Turka	0	0	0-0
8	LKS Wierchowiska0	0	0	0-0
9	Ludwiniak Ludwin	0	0	0-0
10	Sokół Konopnica	0	0	0-0
11	Tajfun Ostrów Lubelski	0	0	0-0
12	Victoria Rybczewice	0	0	0-0
13	Wiara Łączna	0	0	0-0
14	Wodnik Uścimów	0	0	0-0

Tur pokonał jednego z faworytów ligi

Podopieczni Tomasa Zajęca nie biorą jeńców. W meczu sparingowym pokonali mocno wzmocnioną na najbliższy sezon Ładę Biłgoraj.

Okres przygotowawczy Tura Milejów może mocno zaskakiwać lokalnych kibiców. Na początek przytrafiła się wysoka porażka z Górnikiem II Łęczna, podyktowana z pewnością mocnymi obciążeniami treningowymi. Teraz w starciu z teoretycznie dużo silniejszym rywalem milejowianie wyszli zwycięsko.

Na stadionie w Biłgoraju po bardzo dobrym meczu

pokonali lokalną Ładę 5:3 po dwóch trafieniach Tomasa Zajęca, jednym Jakuba Prylińskiego, Maksa Suryśa i zawodnika testowanego. Miejscowi odpowiedzieli na to trzema trafieniami.

Coraz więcej wiemy już także o końcowym kształcie zespołu na nadchodzące rozgrywki. Zespół z powiatu łęczyńskiego wzmocnią: Krystian Kobus, Maciej Łopuszyński, Kacper Skorek, Sylwester Parada i Kacper Leskot. Najprawdopodobniej nie jest to jeszcze koniec wzmocnień, jednak najważniejsze wydaje się, że trzon zespołu pozostał niezmienny względem tego, który wywalczył awans na czwartoligowe boiska.

Pierwsza kolejka już 10 sierpnia w Milejowie

o godz. 17. Rywalem Granit Bychawa.

Tur Milejów - Łada Biłgoraj 5:3

Bramki dla Tura: Tomasz Zajęć x2, Jakub Pryliński, Maks Suryś, zaw. testowany

Skład Tura: Pierwsze 60 minut: Kowalczyk - Kowalski, Skorek, Łopuszyński, Niewiński, testowany I, Kucybała, Cielebąk, Kobus, testowany II, Parada Drugie 60 minut: Rod, Suryś, testowany III, Balczyński, Kostiuk, testowany IV, Sowa, Zajęć, Fiedor, Pryliński

Filip Ogórek



Tur po bardzo dobrym meczu pokonał Ładę Biłgoraj 5:3. Sparing rozgrywano w formacie 4x30

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	0	0	0-0
2	Hetman Zamość	0	0	0-0
3	Lewart Lubartów	0	0	0-0
4	Orlęta Radzyń Podlaski	0	0	0-0
5	Tomasovia Tomaszów Mazowiecki	0	0	0-0
6	Janowianka Janów Lubelski	0	0	0-0
7	Motor II Lublin	0	0	0-0
8	Łada Biłgoraj	0	0	0-0
9	Start Krasnostaw	0	0	0-0
10	Granit Bychawa	0	0	0-0
11	Tur Milejów	0	0	0-0
12	Bug Hanna	0	0	0-0
13	Huragan Międzyrzec Podlaski	0	0	0-0
14	Orlęta Łuków	0	0	0-0
15	MKS Ryki	0	0	0-0
16	Tanew Stary Majdan	0	0	0-0

Piknik historyczny

Deszczowa „Niedziela u Blocha” w Parku Podzamcze



Wydarzenie rozpoczęło oficjalne powitanie przybyłych mieszkańców



Na miejscu posłuchać można było muzyki na żywo



Mimo deszczowej aury humor dopisywał mieszkańcom



Chętni mogli przejechać się dorożką

Łęczna: W niedzielę (27 lipca) zespół dworsko-parkowy Podzamcze w Łęcznej zamienił się w przestrzeń pełną historii, muzyki i lokalnych tradycji. Wszystko za sprawą historycznego pikniku pod hasłem „Niedziela u Blocha”.

Wydarzenie, zorganizowane przez Centrum Kultury w Łęcznej we współpracy z gminą Łęczna, rozpoczęło się o godz. 17 i zaoferowało bogaty program dla uczestników w każdym wieku.

Piknik rozpoczął się potańcówką pod deszczową chmurką w rytmach Kapeli Podwórkowej „Łęczyniaki”, a już godzinę później scenę przejęli muzycy z Retro Swing, serwując największe przeboje w stylu retro. O 19.30 na scenie pojawił się zespół Bimber Boys. Mimo niesprzyjającej pogody mieszkańcy chętnie wychodzili na parkiet, nawet z parasolkami.

Na odwiedzających czekały również liczne atrakcje o charakterze edukacyjnym i rekonstrukcyjnym. Słowiński Gród z Wólki Bieleckiej prezentował codzienne życie dawnych Słowian – można było zobaczyć pokazy łucznic-



Wiele osób wzięło udział w potańcówce

ctwa, tradycyjnego garncarstwa oraz dawnych tańców. W ramach wydarzenia odbył się również spacer historyczny z przewodnikiem z Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej. Wzdłuż alejek parku rozlokowane były stoiska z rękodziełem, prace lokalnych artystów zrzeszonych w Łęczyńskim Stowarzyszeniu PLAMA, a także kiermasz pocztówek i publikacji.

Olivia Zielińska



Dzieci mogły namalować własny obraz



W parku można było spotkać kataryniarza